Nr. 170 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 28 Lipca 19..

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia ..... 3·40 zł. Z odnoszeniem ..... 3·60 „ Z przesyłką pocz. .... 4·20 „ Za granicę .... 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1579.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: ... 10 gr ... 20 „ ... 25 „ ... 30 „ ... 40 „
1 złp = 1,800.000 mkp.

Zastój w konferencji londyńskiej

Czy Herriot zmiękł?

Kraków, 26 lipca.

W pracach konferencji londyńskiej nastąpił częściowy zastój, którego jednakże nie można wcale nazwać martwym punktem. Na plenarnem posiedzeniu konferencji komisje: pierwsza i trzecia przedłożyły swoje sprawozdania, natomiast komisja druga, zajmująca się sprawą przywrócenia gospodarczej jedności Niemiec, nie ukończyła jeszcze swojej pracy.

Jest to pierwszy objaw częściowego zastoju. Drugim ważniejszym objawem zastoju jest energiczny i równie co do formy, jak co do treści zbyt arbitralny protest bankierów angielskich i amerykańskich przeciwko sprawozdaniu komisji pierwszej, która się zajmuje sprawą sankcyj i sprawą ewentualnych uchybień niemieckich wobec planu Dawesa.

Bankierzy angielscy i amerykańscy, którzy mają udzielić Niemcom pożyczki na sumę 800 miljonów marek złotych, nie chcą przedewszystkiem uznać kompetencji komisji reparacyjnej w wymienionych sprawach. Lamont, przedstawiciel Morgana, oświadczył, że wogóle cały naród niemiecki nie ma zaufania do komisji reparacyjnej. To oświadczenie jest tem ważniejsze, iż Lamont — jak to stwierdził Pertinax, znany publicysta francuski — jest przyjacielem Francji.

Jeszcze silniej protestują bankierzy przeciwko artykułowi IV sprawozdania komisji pierwszej, który to artykuł daje każdemu z mocarstw koalicyjnych prawo, płynące z traktatu wersalskiego, do podejmowania wobec Niemiec odrębnej sankcji na własną rękę. Finansiści twierdzą, że wobec tego postanowienia realizacja pożyczki niemieckiej stałaby się niemożliwą.

Wogóle finansiści pragną problem pożyczki niemieckiej postawić na przedwojennej platformie, wyłącznie gospodarczej, nie troszcząc się wcale o polityczną stronę problemu. Takie ujęcie kwestji całkowicie jednostronne, znalazło oczywiście poklask u Niemców, dla których pożyczka z jak największem ograniczeniem sankcyj zbiorowych, a zupełnem zniesieniem sankcyj indywidualnych, byłaby poprostu walnem zwycięstwem nad koalicją, a przedewszystkiem nad Francją. Nastąpiłaby szybka odbudowa gospodarczej potęgi Niemiec, do czego ostatecznie Niemcy mają prawo dążyć, ale nastąpiłaby równocześnie odbudowa ich potęgi militarnej, co byłoby powrotem do stanu rzeczy z roku 1914. Anglja, która sądzi, że jej położenie geograficzne chroni ją dostatecznie przed zakusami odrodzonego militaryzmu niemieckiego — co swoją drogą wobec dzisiejszej techniki wojennej jest złudzeniem — otóż Anglja może ostatecznie zgodzić się na stanowisko finansistów, ale nigdy Francja, mająca tuż za ścianą takiego nieprzyjaciela.

Sytuację, nadzwyczajnie poważną, usiłuje ratować belgijski premjer Theunis, który wystąpił z projektem kompromisowym. Theunis proponuje, ażeby komisja reparacyjna w razie uchybienia ze strony niemieckiej kompetencję swoją przelewała za każdym razem na osobną komisję, złożoną podobnie jak ona z pięciu członków, kooptowanych z byłej komisji rzeczoznawców, która wypracowała plan Dawesa. Ustanowieniem sankcyj na wypadek uchybienia niemieckiego miałaby się zająć subkomisja, złożona również z pięciu członków byłej komisji międzynarodowej rzeczoznawców.

W ten sposób dotychczasowa komisja reparacyjna, która przez lata całe stała na straży interesów koalicji wśród najtrudniejszych warunków, stałaby się zupełnie zbyteczną, gdyż nie miałaby właściwie nic do roboty. Angielscy członkowie konferencji sądzą, że na ten projekt kompromisowy zgodzi się komisja pierwsza konferencji, a za jej przykładem pójdą finansiści.

Może być. Ale podobno już nie zgodził się na to Herriot. Dowodem jego niezgodzenia się jest nowy projekt kompromisowy Kelloga. Wedle tego projektu stwierdzanie uchybień niemieckich ma należeć do kompetencji komisji reparacyjnej. Dalsze kroki, a przedewszystkiem ustanowienie sankcyj, będą powierzone komisji, złożonej z pięciu członków byłej komisji rzeczoznawców międzynarodowych, łącznie z komisją reparacyjną. Mocarstwa koalicyjne mają się zobowiązać do nieprzedsiębrania takich sankcyj, któreby mogły zagrozić amortyzacji i oprocentowaniu pożyczki niemieckiej. Wedle telegramów z Londynu premjer francuski Herriot zgodzi się na ten projekt kompromisowy.

Położenie jest bardzo poważne. Jak pisze „Times“, konferencja londyńska znajduje się w krytycznem stadjum. Do trudności, które wymieniliśmy, należy jeszcze dodać bardzo drażliwą sprawę udziału Niemiec w konferencji, tudzież sprawę ewakuacji zagłębia Ruhr.

Niepokojącą wiadomość o stanowisku Herriota podał znany publicysta paryski Sauerwein, redaktor „Matina“. Oto, co pisze Sauerwein: „Położenie dlatego jest tak ciężkie, ponieważ Herriot ze swoją prawie wzruszającą uczciwością nie może ukryć tego, że sam niczego sobie nie obiecuje po metodzie pogróżek i przymusu i staje w ich obronie tylko dla salwowania solidarności francuskiej. Należy się obawiać, że ta lojalność jego bywa czasem wyzyskiwana. Powiadają tu, że Herriot broni teraz w Londynie tez, które dawniej zwalczał“.

Czyżby marszałek Petain miał słuszność, gdy na wyjezdnem do Londynu upomniał Herriota, ażeby był twardy? Czyżby odpowiedź Herriota: „Bądźcie spokojni“ — miała być płonną obietnicą. Nie można w to uwierzyć.

—o—

Ostre wrzenie w Rumunji, Bułgarji i Jugosławji

Bolszewicy działają

Kraków, 26 lipca.

Bałkan, zwany oddawna beczką prochu, stojącą na wiecznie tlejącem zarzewiu i grożącą każdej chwili wybuchem o nieobliczalnych skutkach, zasługuje dotąd na to miano. Ostatnie telegramy przyniosły bardzo niepokojące wiadomości z Rumunji, Bułgarji i Jugosławji.

Telegram z Bukaresztu donosi:

„Rząd rumuński ogłosił **stan oblężenia we wszystkich częściach kraju.** Wszystkie zgromadzenia zabronione.

Ta lakoniczna wiadomość mówi o samym fakcie, nie podając jego przyczyn. Trzeba snuć domysły, o ile możności uzasadnione. Nasuwa się przedewszystkiem domysł, że stan oblężenia skierowany jest przeciw akcji partji ludowej i grupom opozycji miejskiej, które to partje utworzyły niedawno blok pod wodzą gen. Averescu i raz już (przed miesiącem) groziły zbrojnem powstaniem. Nie jest wszakże wykluczone, że stan oblężenia spowodowany jest agitacją bolszewicką w związku ze sprawą Besarabji.

Telegram z Sofji ma następujące brzmienie: „Położenie rządu Zankowa jest **bardzo poważne. Możliwym jest przewrót, dokonany przez partję opozycyjną i ogłoszenie przez nią dyktatury“.**

Cankow, obaliwszy w czerwcu ub. roku siłą autokratyczne rządy chłopskiej partji radykalnej pod wodzą premjera Stambolijskiego, który wtedy stracił życie, utworzył nowy rząd, który miał do niedawna charakter szerokiej koalicji i zasiadali w nim reprezentanci wszystkich partyj, które brały udział w rewolucji. — Niedawno wystąpili zeń socjaliści, którzy jednakowoż nie przeszli do ostrej opozycji. Partjami opozycyjnemi, ze strony których grozi obecnie rewolucja są: „Stambolijczycy“ (tj. właśnie partja radykalno-chłopska, usunięta w ubiegłym roku od rządu) i sprzymierzeni z nimi komuniści. W ostatnich czasach do bloku opozycyjnego przystąpiły także organizacje „Komitadżi“ macedońskich pod wodzą Teodorowa.

Te organizacje jeszcze przed tygodniem wywołały w szeregu miejscowości krwawe rozruchy i dokonały przed 3 dniami zamachu na składy amunicyjne w Plewnie.

Wreszcie okrężną drogą na Rzym nadeszła następująca wiadomość: **W Belgradzie policja wykryła daleko idący spisek, na którego czele stał szef sekcji rosyjskiej jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Tarasewicz.** Rewizje domowe, dokonane u Tarasewicza, wykazały, że **Tarasewicz przygotowywał zamach na króla i na Pasicza** i był wplątany w zamach na byłego ministra spraw wewnętrznych. Podejrzany jest również o utrzymywanie stosunków **z kołami bolszewickiemi.**

W Jugosławji panuje od dłuższego czasu ostre przesilenie polityczne, połączone z ciągłem zgłaszaniem dymisji przez Pasicza, który mimo to nieustannie trzyma ster rządów w swojej ręce, nie mając większości w skupczynie. W czasie tych wszystkich przesileń Radicz — jak wiadomo — uciekł z kilku towarzyszami do Moskwy, pokumał się z bolszewikami i zgłosił wstąpienie swej partji do moskiewskiej międzynarodówki chłopskiej. Tam też — jak doniosły depesze — zmarł, względnie został zabity przez Jugosłowianina, wiernego swej idei państwowej. Świeżo odkryty spisek na życie króla i Pasicza, pozostaje niewątpliwie w związku z robotą radiczowców, znajdujących się pod bolszewicką protekcją.

Prowokacje komunistyczne na G. Śląsku

Katowice, 25 lipca. Dziś w dalszym ciągu toczą się **rokowania między przedstawicielami związkowców a zarządami hut,** w obecności władz rządowych i wojewódzkich, w sprawie uregulowania zarobków. Rokowania zakończą się prawdopodobnie pomyślnie.

Sytuacja o tyle się zmieniła, że **robotnicy w wielu hutach zgłosili się dobrowolnie do pracy.** Bezrobocie więc zalamało się.

Niestety, komuniści rozwinęli **niebywałą agitację,** celem wywołania **strajku generalnego.** W ostatnich dniach centralny komitet górnośląskich Rad załogowych rozrzucił masowo odezwę, w której proklamuje strak powszechny i wzywa wszystkich na niedzielę 27 b. m. na kongres w Katowicach. Władze na kongres ten nie zezwoliły. Komuniści zwołują więc **kongres bezprawnie,** a to tylko w tym celu, ażeby **doszło do zaburzeń.** Odezwa komunistyczna zwraca się do powstańców śląskich, ażeby przyszli na **wiec z bronią w ręku** i że powinni oni stanowić kadrę armji czerwonej (!) i **walczyć o komunistyczną republikę Rad na Górnym Śląsku(!).**

Wszystkie partje polityczne, a przedewszystkiem „Związek powstańców“ i P. P. S. wydały **protesty** bardzo energiczne przeciw podłej robocie tym niepoczytalnym podszeptom komunistycznym.

Co pisze „Vorwaerts“

Katowice, 24 lipca. Berliński „Vorwaerts“ zajmuje się przesileniem gospodarczem na polskiej części Górnego Śląska. Dziennik ten pisze: „Kto zna konstelację górnośląskiego przemysłu ten wie, że wprowadzenie 10-godzinnego czasu pracy na niemieckiej części Śląska **musiało sprowokować zaprowadzenie takiego samego czasu pracy i na polskiej części.** Jestto tak, jakby ktoś przeciął na dwie części terytorjum Ruhry i w jednej zaprowadził 8-godzinną pracę, a w drugiej dziesięciogodzinną. Taki stan nie jest do utrzymania. Komuniści mają jedną receptę. Metodą rewolucyjną walczyć o 8-godzinny dzień pracy. To samo robili na niemieckiej części Śląska, ale **agitacja ich poniosła sztraszliwą klęskę.**

Pismo stwierdza otwarcie, że burzycielami pokoju są jednak Niemcy, ponieważ pierwsi dali przykład usunięcia 8-godzinnego dnia pracy.

Zarządzenia władz

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice 26 lipca (g). W związku z mającym się odbyć w niedzielę w Katowicach kongresem komunistycznym dowiadujemy się, iż władze wojewódzkie odbyły szereg konferencyj z przywódcami partyj P. P. S. i N. P. R., które udziału w zamierzonych demonstracjach brane nie będą.

Ponadto władze przedsięwzięły **jak najdalej idące środki bezpieczeństwa.** Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, iż przewidziane jest nawet ewentualne **ogłoszenie stanu oblężenia w Katowicach,** względnie zamknięcie miasta w dniu kongresu, celem udaremnienia napływu komunistów.

Tak w Katowicach, jak też w Król. Huci spotyka się liczne grupy strajkujących, zachowujące się w dzień spokojnie, — wieczorem nieco podchmielone i rozśpiewane.

Zabagnione stosunki w szkolnictwie kresowem

III.

Nieśwież, w lipcu.

(kg). W każdej dziedzinie życia na kresach wschodnich, oprócz jednej jedynej wojskowości odczuwa się brak opieki ze strony sfer miarodajnych, chociaż opieka ta winna być nawet większą, niż w centrum Polski. Do najwięcej upośledzonych dziedzin życia należy szkolnictwo. W artykule dziennikarskim trudno zamknąć obraz całego szkolnictwa na kresach wschodnich, dlatego jako przykład podam pewne szczegóły jednego tylko okręgu, a czytelnik będzie mógł sobie na tej podstawie wyrobić przynajmniej w przybliżeniu przekonanie o całości.

Zajmę się więc okręgiem poleskim, którego kuratorjum ma swą siedzibę w Brześciu nad Bugiem. Na terenie tegoż kuratorjum znajduje się szkół średnich i ogólno-kształcących (seminarjów) państwowych 7, prywatnych 12, męskich 1, żeńskich 2, koedukacyjnych 16, humanistycznych 14, matem.-przyrodniczych 5. Do szkół tych uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 2530 uczniów i 2743 uczenic.

Wszystkie te szkoły noszą cahrakter szkół rozwojowych, co nawet utarło się w formie oficjalnych wskazówek tegoż kuratorjum.

Stare przysłowie mówi „że jaki pan, taki kram“, a sprawdzić to można na Polesiu w zupełności. W kuratorjum tem panuje duch „istinno ruski“, system protekcyjny, góruje zaś nad niem dyletantyzm.

Kuratorem jest człowiek chory, zniedołężniały, nie mogący z powodu reumatyzmu wizytować szkół, z zawodu inżynier agronom, p. W.

Jedynym fachowcem w kuratorjum jest wizytator szkół średnich, Małopolanin p. Bobka. Drugim wizytatorem był do 1 czerwca inżynier chemji p. F., usunięty czy przeniesiony „na własną prośbę“ za awanturę z kasjerem kuratorjum, która miała miejsce w lokalu publicznym w Brześciu, naturalnie w stanie nietrzeźwym. Rzecz więc zrozumiała, że w takim stanie rzeczy i przy takiej „fachowości“ kierowników okręgu, oświata może bardzo wiele pozostawiać do życzenia. Nauczycielstwo tamtejsze można podzielić na dwie grupy: kresowiaków i przybyszów, przyczem 90 proc. tychż stanowią Małopolanie. Między jednemi, a drugiemi panuje niechęć, nienawiść nawet, osłaniana zewnętrzną formą utrzymywana dla oka stosunków towarzyskich. Niechęć obustronna ma wiele przyczyn bardzo poważnych, na które jednak dotychczas ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ. nie zwróciło baczniejszej uwagi.

Nauczycielstwo kresowe nie chce i nie może sobie uświadomić swego niskiego poziomu umysłowego, niższego wykształcenia, niż posiadają przybysze. Dzięki panującemu systemowi protekcyjnemu na stanowiska nauczycieli szkół średnich, dostali się ludzie, którzy w normalnych warunkach mogliby co najwyżej uczyć w wiejskich szkołach, nigdy nawet w szkole powszechnej. Usprawiedliwia to poniekąd brak nauczycielstwa w pierwszym roku odzyskania niepodległości i chęć min. wyzn. rel. i ośw. publ. dostarczenia jak największej ilości nauczycieli czy nauczycielek, przez stworzenie wielkiej ilości kursów dokształcających, na które przyjmowano ludzi bez wyboru.

Tak więc z ekonomów majątków, które pozostały po stronie bolszewickiej, wytworzył się stan kresowego nauczycielstwa, wśród którego nieliczna tylko garstka (przeważnie księża) posiada akademicki stopień wykształcenia.

Jest jeszcze jedna kategorja uczących, mianowicie nauczycielki w szkołach średnich nawet takich przedmiotów, jak: język polski, które nierzadko są tylko absolwentkami tejże samej uczelni, a dzięki protekcji, po zdaniu matury pozostały w nieco „odmiennym charakterze“ w tejże samej uczelni.

Autorytet nauczycielski w takich szkołach jest eo ipso bardzo słaby, zwłaszcza, że uczniowie to nie 17 czy 18-letni (w wyższych klasach) chłopcy czy dziewczęta, ale bardzo często nawet 25-letni młodzieńcy czy panny.

Przybysze posiadają prawie zawsze egzamina lub doktoraty, co najmniej zaś absolutorja uniwersyteckie na wydziale filozoficznym, lub kilkunastoletnią (np. w seminarjach) praktykę

NORBERT IGŁOWSKI.

PTAK SZCZĘŚCIA

(Dokończenie).

— Pójdziemy, kochany profesorze, do parku! — rzekł Żuk tonem, nieznoszącym sprzeciwu i ujął Turowskiego poufale pod ramię.

Turowski nie lubiał, by obchodzono się z nim w ten sposób, lecz będąc człowiekiem spokojnym i filozofem, nie dał do poznania, że zachowanie poety jest nieco niestosowne.

Park pysznił się pierwszą, wiosenną zielenią. Powietrze przesycone było lekkim, zwiewnym zapachem budzącego się z zimowego snu życia.

— Spójrz pan, jakie to piękne — mówił Żuk, ściskając serdecznie ramię ponurego profesora. — Jaka wspaniała jest ta zieleń, mieniąca się w swym przepychu, jak cudowne pióra rajskiego ptaka... a to powietrze! — zachwycał się, wciągając pełnemi płucami powietrze.

— Zaraz zacznie deklamować — pomyślał z przerażeniem Turowski. — Panie Żuk! — rzekł głośno, chcąc zawczasu zapobiec wiosennym porywom talentu.

— Słucham pana, profesorze!

— Panie Żuk, czy pan jest teraz szczęśliwy?

— Jakże pan może pytać? Przecież budząca się ze snu przyroda jest tak cudna, jak królewskie kształty w przeźroczystym strumieniu kąpiącej się leśnej boginki! Spójrz pan na ten przeczysty lazur nieba, podobny do czułego oka kochanki...

— Panie Żuk! Panie Żuk!

— Słucham pana, panie profesorze. — Poeta był bardzo niezadowolony.

Profesor zatrzymał się i zaczął kreślić laską jakieś tajemnicze znaki na piasku.

— Panie Żuk, pan jesteś poetą, opiewającym swe uczucia. Czy może mi pan powiedzieć, co to jest szczęście? — zapytał.

Pan Żuk wytrzeszczył nań zdziwione oczy.

— Co to jest szczęście? Hm, szczęście, właściwie... pan tak obcesowo zadaje pytania...

— A widzi pan — triumfował profesor. — Pisze pan wiersze na cześć szczęścia, a nie wie, jakie są składniki tego złożonego uczucia.

— Owszem, wiem...

— Nie, pan nie wie! Panu się tylko zdaje, że coś wie.

— Przepraszam, panie profesorze, ale właśnie że wiem, co to jest szczęście. Gdy duszę rozpiera przeogromne uczucie, gdy w piersi budzi się pęd tworzenia czegoś jasnego i pięknego, wtedy człowiek żyje pełnią życia i jest szczęśliwy!

— Uważa pan? A mnie się zdaje, że to są tylko objawy uczucia, zwanego szczęściem. Słyszy pan: tylko ob—ja—wy, a nie samo szczęście. To, co pan powiedział, nie określa istoty szczęścia.

— Pocóż znać istotę szczęścia, czy nie wystarcza być szczęśliwym?

— Tak mówią poeci i — dzieci.

— Więc czego pan chce, panie profesorze?

— Podaj mi pan streszczenie, niejako receptę szczęścia!

W oczach pana Żuka odmalowało się zdziwienie, zmieniające się powoli w obawę. Spoglądał na profesora, jak na człowieka, z którym coprawda można rozmawiać, a jednak z pewnych względów nie wolno drażnić.

Nagle spojrzał na zegarek i zaczął się szybko żegnać.

— Do widzenia, profesorze! Muszę już iść, czeka mnie w domu pilna praca.

— Będzie pan pisał wiersze? — zagadnął z lekką ironją profesor, podając dłoń do uścisku.

— Tak. Pewna redakcja zamówiła u mnie wiersz o szczęściu, który muszę jeszcze dzisiaj napisać.

— Sądzi pan, że to łatwo uskutecznić?

— Jak dla kogo. Do widzenia, panie profesorze.

Turowski został sam. Chwilę jeszcze spoglądał na nakreślone na piasku znaki, poczem ruszył z miejsca szybkim, nerwowym krokiem, wymachując laską, jakby chcąc odpędzić naprzykrzające się myśli. Poczuł nieokreślony, dziwny smutek, świadomość niemocy zaczęła przytłaczać mu duszę. Usiłował myśleć logicznie i bronić się przed tem niegodnem uczonego uczuciem, przesączającem się przez mózg, jak dławiący zapach kadzideł.

Po dłuższej chwili spostrzegł, że zapadł już wieczór. Park był pusty i cichy. Stare drzewa pod podmuchem łagodnego wiatru kładły listowie z lekkim poszumem, podobnym do jękliwej, po pustych ugorach płynącej skargi.

— Chłodno — mruknął.

Śpieszył do domu, gdzie czekała nań niezapisana karta papieru. Wolał o tem nie myśleć.

Wstępując do bramy, usłyszał przytłumione dziecinne szepty. Nagle perlisty, dźwięczny śmiech dziecka wytrysnął kaskadą pod ciemne sklepienie.

— Jaki ja dzisiaj jestem szczęśliwy! — śmiał się chłopiec, jakby odpowiadając na zadane przez towarzysza pytanie.

Profesor Turowski przystanął, nadsłuchując. Po chwili odwrócił się i postąpił powoli w stronę rozbawionych dzieci.

— Słuchaj mały... — zaczął ostrożnie.

Spojrzały nań jasne, dziecięce oczy. W kącikach różowych ust krył się jeszcze cień śmiechu.

— Słuchaj mały, dam ci na cukierki, jeżeli otrzymam od ciebie na jedno pytanie jasną odpowiedź. Chcesz?

Chłopiec potwierdził skinieniem główki.

— Powiedz mi więc, co to jest szczęście?

Mały zachmurzył się i wsadził brudne palce w kędzierzawą czuprynę.

— Co to jest szczęście? — powtórzył.

Profesor spostrzegł, że dziecko go nie rozumie.

— Kiedy człowiek jest szczęśliwy? — zapytał ponownie, chcąc niejako uprzystępnić zagadnienie.

— Szczęśliwy...? — Wtedy jest szczęśliwy, gdy ma jakiś powód do szczęścia! — zawołał nagle chłopiec z triumfem.

Profesor Turowski machnął niechętnie dłonią, na znak, że przerywa dyskusję, odwrócił się i zagłębił w mrocznym kurytarzu. Otworzył już drzwi mieszkania, gdy wtem zatrzymał go płaczliwy głosik.

— Przyrzekł pan na cukierki, jeżeli dam jasną odpowiedź!

Profesor spojrzał na malca z niewysłowioną pogardą i przestąpił próg mieszkania, gdzie czekały nań zapylone, poważne księgi, mówiące naukowo o szczęściu...

zawodową, przebytą w twardej szkole austrjackiej.

Stąd też jedna z przyczyn niechęci jednych do drugich, gdzie jedni wykazują nieraz z konieczności brak podstawowego wykształcenia kolegom, drudzy spotykają się nawet z pogardą dla ich pracy naukowej. Zaznaczyć przytem należy, iż w kuratorjum temże panuje system tajnego donosicielstwa i niechęć do przybyszów, tolerowanych tylko skutkiem braku sił fachowych.

Bezstronnie jednak sądząc, trzeba przyznać, że i wśród nauczycielstwa kresowego znajdują się liczni ludzie dobrej woli, a winę tej niechęci kresowiaków ponoszą poniekąd w pewnej mierze także przybysze.

W pierwszych miesiącach bowiem odzyskanej niepodległości, rzuciła się, jak już wyżej zaznaczyłem, istna szarańcza rozmaitych „komiwojażerów moralnych“, nierobów, zalewając kresy wschodnie.

I nauczycielstwo nie było wolne od tego. — Przybywali, na kierownicze nawet stanowiska, albo niedołędzy bez zmysłu organizacyjnego, albo ludzie zupełnie złej woli lub nieucy, nie mający co ze sobą zrobić w szkolnictwie w innych dzielnicach Polski, wreszcie często nawet do ostatniej chwili chroniczni wędrowcy, przebiegający Polskę od Lubawy do Wilna, nie zupełnie normalni, pełni haseł: „ojczyzna i poezja“, pełni chęci imponowania, w gruncie rzeczy wprowadzający tylko chaos swem postępowaniem i szkodę nietylko kresom, ale swym „krajanom“ — Małopolanom.

Jakkolwiek panowie tacy zazwyczaj nie długo goszczą na kresach, pozostaje po nich jednak pamięć -- która niestety tak prędko nie ginie.

Poniżej podaję nagi fakt, jaki miał miejsce w jednem z miast Polesia: Nieświeżu, fakt, który sam za siebie przemówił. W grudniu ubiegłego roku otwarto przy tamtejszym inspektoracie szkolnym 3 miesięczny kurs na nauczycieli szkół powszechnych. Na kursa te przybyło około 35 osób, w tem wielu słuchaczy techniki, z których niektórzy mieli trzeci a nawet czwarty rok studjów i egzamina, prawie wszyscy pochodzący z Małopolski.

A praca ta rzeczywiście była dla nich lekką. Kursa bowiem i nauka na nich były tylko kpinami z ministerstwa, kuratorjum, inspektoratu i niestety wykładających.

Postępowanie tych tow. kursistów było wprost skandaliczne. Codzienne pijatyki, ciągłe awantury z policją, aresztowania (dwóch siedziało czas dłuższy!) były na porządku dziennym. W pamięci Nieświeża upamiętnili się, ściągając swem postępowaniem jeszcze większą niechęć do Małopolan. Zapisali się ci panowie nawet w pamięci Radziwiłła, gdyż nietylko, że wycinali drzewa w parku, ale wyrąbali w jednej z sal posadzkę na opał (mieszkali w zamku).

Rzecz jednak dziwna, że mimo zwracania się kilku Małopolan do odpowiedzialnych za kursa osób, winowajców nie ukarano, nie usunięto, kursów, co należało z pożytkiem dla skarbu państwa zrobić, nie rozwiązano.

Dlaczego?

Dlatego, bo niektórzy panowie straciliby dochody za godziny wykładów, w czasie których jednak śpiewano przeważnie: „W mogile ciemnej“, lub „Przyjdź, czekam Cię, luba ma!“ Nie należy więc dziwić się i drugiej stronie, tj. kresowiakom, że przybyszów nie kochają.

O poziomie umysłowym uczniów i warunkach nauczania w następnym liście.

Z Senatu

Warszawa, 26 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Senat — jak już donosiliśmy — przyjął ustawy: **ratyfikację konwencji sanitarnej polsko-łotewskiej**, zmianę artykułu 20 **konwencji handlowej polsko-francuskiej**, **ratyfikację traktatów handlowych**, zawartych z Danją i Irlandją, wreszcie **ustawę celną**, oraz ustawę o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców na kresach wschodnich.

Następnie w myśl porządku Senat przyjął projekt ustawy o **pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich**, oraz **należytościach stemplowych kar za zwłokę**. Przy ustawie tej przyjęto poprawkę, której wiceminister, Klarner, bezwzględnie się sprzeciwił, mianowicie, aby miesiąc zaczęty liczył się za pół miesiąca. Następnie przyjęto bez zmian ustawę, dotyczącą **wyborów komunalnych** w b. dzielnicy pruskiej, oraz ustawę o **środkach prawnych przeciw orzeczeniu państwowych władz szkolnych**, którą przyjęto z poprawkami komisji, wreszcie ustawę o **poborze akcyj nowych emisyj**. Ustawa w brzmieniu, ustalonem przez Senat, postanawia, że prawo poboru nowych akcyj ma służyć skarbowi tylko do spółek, **które zostały założone przed 1 sierpnia 1924 roku**.

PRZYJĘCIE USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH.

Po załatwieniu powyższych spraw, Senat przystąpił do głosowania nad **ustawą o pełnomocnictwach**. Przyjęto zmiany, zaproponowane przez komisję senacką, a więc punkt, dotyczący ograniczenia świąt i punkt, dotyczący ustalenia prawa własności co do dóbr żywieckich i Włoszkowic. Przyjęto również **kilka rezolucyj**.

Następnie przyjęto bez zmian **ustawę o zwężeniu** mocy obowiązującej ustawy o opłatach społecznych w województwach pomorskiem i poznańskiem, ustawę w przedmiocie wolnego obrotu handlowego między byłą dzielnicą pruską a innemi dzielnicami, dalej ustawę o **popieraniu przemysłu** ludowego wraz z dodatkiem wtytule i „domowego“, ustawę w przedmiocie zmian niektórych przepisów **o opłatach stemplowych i komunalnych**, oraz **ustawę o opłatach portowych i morskich**.

DYSKUSJA NAD USTAWAMI JĘZYKOWEMI.

Po przerwie obiadowej Senat przystąpił do **dyskusji nad ustawami językowemi**. Ustawę szkolną referował senator **Nowak** (P. S. L.), ustawę o języku władz administracyjnych senator **Kasznica** (Ch. D.), ustawę o języku urzędowania w sądownictwie senator **Dobrucki**. Do pierwszej ustawy komisja senacka zgłosiła poprawkę, **by rząd w części kraju wystarał się dla dzieci, których rodzice żądają nauki w języku polskim, o to, by wykład był dwujęzyczny.** Do ustawy o języku władz administracyjnych Komisja przedstawiła między innemi poprawkę, zmierzającą do tego, by zamiast terminu „władze państwowe“, był termin „władze rządowe“, oraz poprawkę, by język urzędowy w wewnętrznem urzędowaniu gmin wiejskich na terenie województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, **określiła ustawa właściwej rady gminnej.** Urzędy gminne wiejskie mają odpowiadać stronom w języku podania. Dalej proponuje poprawkę, by obwieszczenia władz pocztowych i kolejowych dla użytku pouczenia publiczności, przez rozkład jazdy, były ogłaszane **w dwóch językach.** Komisja proponuje wreszcie, by ustawa weszła w życie nie z dniem 1 października, lecz **z dniem 1 kwietnia 1925 roku.** Do trzeciej ustawy komisja senacka wprowadza zmianę, że ustawa ma wejść w życie nie dnia 1 października, lecz **dnia 1 kwietnia 1925 roku.**

Po przemówieniu sen. **Czerkawskiego** (Ukr.), który po ostrej krytyce omawianych ustaw postawił wniosek o **przejście do porządku dziennego,** zabrał głos minister **Miklaszewski,** który oświadczył między innemi, że twierdzenie, jakoby rząd polski wystąpił z temi ustawami pod presją zagranicy, **jest niezgodne z prawdą.** Minister stwierdza również, że nie dawał pozwolenia na uczenie w szkołach polskich nauczycielom, którzy odmawiali przysięgi na wierność.

Następnie przemawiał senator**Koener** (Koło żydowskie), który również oświadczył się przeciw ustawom i wyrzucał rządowi i stronnictwom większości, iż nie myślą o nadaniu pewnych uprawnień żydom. Imieniem Klubu P. P. S. przemawiał sen. **Limanowski,** który zapowiada wniesienie poprawek, a w razie ich odrzucenia zapowiada, że **będzie głosował przeciw ustawie szkolnej.**

Na tem dyskusję przerwano i posiedzenie odroczono do jutra godz. 10 rano.

Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad ustawami językowemi i nad ustawą o monopolu spirytusowym.

Przełożenie terminu zjazdu państw bałtyckich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Kolejny zjazd ministrów państw bałtyckich i Polski, zwołany do Helsingforsu, **rozpocznie swe obrady dopiero w dniu 22 sierpnia.** Na porządku dziennym znajduje się sprawa **arbitrażu między państwami bałtyckiemi a Polską, sprawy gospodarcze i zagadnienie wspólnej taktyki w Lidze Narodów.**

Głodówka więźniów politycznych w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. W więzieniu warszawskiem, w którem rozmieszczeni są **więźniowie polityczni,** miało miejsce następujące zajście: mianowicie jeden z więźniów politycznych **na uczynioną mu w grzecznej formie uwagę naczelnika więzienia odpowiedział mu na nią obelgami, wobec czego ukarany został 24-godzinnym aresztem.** Jako protest przeciwko temu więźniowie polityczni, rozmieszczeni w celach, wszczęli wrzawę przez **tupanie w podłogę, bicie stołkami i wnoszenie okrzyków.** Również rozmieszczone w sąsiednich celach **więźniowie polityczni — kobiety — rozpoczęły tegosamego rodzaju demonstrację.** Wobec powyższego zajścia na skutek polecenia prokuratora **więźniowie polityczni, tak kobiety jak i mężczyźni, rozmieszczeni zostali w pojedyńczych celach.** Wobec tego zarządzenia prokuratora, **więźniowie polityczni ogłosili głodówkę.**

Zapewne w krótkim czasie w pismach zagranicznych pojawią się znowu szczegółowe opisy, odpowiednio zredagowane, o nowym dowodzie „białego teroru“, stosowanego w Polsce w stosunku do więźniów politycznych.

Sukcesy polskie na Olimpjadzie

Hippika.

W czwartek odbyły się drugie zawody o mistrzostwo olimpijskie konia wojskowego w biegu de fond **na dystansie 36 kilometrów.** Na zawody te składał się **steeple-chase 4-kilometrowy** na hippodromie, gdzie ustawiono **12 przeszkód.** Następnie składały się one z **cross-country(bieg na przełaj) z 28 przeszkodami** w terenie lesistym i po bardzo ciężkich drogach. Odjazd ze startu nastąpił o godz. 5 rano. W zawodach wzięło udział **46 zawodników,** w czem ze strony **Polski:** płk. **Rommel** na koniu Krechowiak, kpt. **Suski** na Katty Lady, por. **Szosland** na Helli i mjr. **Komorowski** na Amonie. Polacy stanęli wobec nadzwyczaj trudnej konkurencji, ze względu na to, że zawodnicy innych państw posiadali konie rasowe o bardzo wysokiej klasie, wszystkie prawie pur sang. Pomimo jednak niższej klasy co do pochodzenia koni polskich, **konie te pokonały pod polskimi jeźdźcami wszelkie przeszkody wprost nadzwyczajnie i przybyły do celu w znakomitej formie** Komisja przyznała, że **tylko drużyna polska wypełniła w całości trudne zadanie,** podczas gdy wszystkie pozostałe drużyny państw innych, biorących udział w konkursie, przybyły w złej kondycji. 2 konie francuskie okulały, por. Loewenhaupt (Szwecja) spadł na podwójnych przeszkodach, a koń jego ma żebra połamane. Braki swych koni, co się tyczy pochodzenia i krwi, zastąpili jeźdźcy polscy **niesłychaną wprost brawurą jazdy i umiejętnością jeździeckiego wyćwiczenia.** Ażeby nie przemęczać koni, płk. Rommel, kpt. Suski i mjr. Komorowski **całe kilometry przebywali pieszo,** prowadząc konie za uzdę. Por. Szosland, którego koń zgubił trzy podkowy, potrafił w przeciągu **20 minut podkuć konia,a** następnie odrobić stracony czas i dopędzić swych kolegów, tracąc jedną tylko minutę. **Klasyfikacja urzędowa** jeszcze nie ogłoszona, ale prywatnie powiadamiają, że ekspedycja polska zdobędzie najlepsze miejsce.

Paryż (PAT). W zawodach o mistrzostwo w tennisie, które się odbyły w Country Club'ie, w grze podwójnej dla panów (finał), zwyciężyła para Kleinadel (Polska), Augustin (Francja) przeciw parze Percin i Barbas w stosunku 6 : 1, 6 : 4, 6 : 1.

Ponowna klęska Carpentiera.

Nowy Jork (PAT). Reuter donosi: W walce bokserskiej zwyciężył szampjon amerykański Tunney Carpentiera w 15 spotkaniu.

Szlakiem „Kadrówki“

Dnia 6-go sierpnia 10-tą rocznicę pierwszej kompanji kadrowej pod dowództwem Józefa Piłsudskiego Związek strzelecki postanowił jak donosiliśmy uczcić uroczyście. Obchód postanowiono połączyć **z marszem strzelców szlakami ich poprzedników z r. 1914—z Krakowa do Kielc.**

Marsz ten ma być zorganizowany w sposób nowoczesny — mianowicie będzie stanowił pierwsze w Polsce **zawody długo-dystansowe drużyn piechurów.** Do zawodów stanie około **200 współzawodników** zapisało się 13 drużyn z całego kraju przy współudziale 196 strzelców. Przewidziano liczne nagrody dla zwycięzców.

Miasta leżące na szlaku marszu, organizują liczne komitety przyjęcia zawodników. Kielce uchwaliły na ten cel wyasygnować 400 złotych. Będzie pozatem wydana w Kielcach specjalna jednodniówką, a dalej żeton pamiątkoyy.

Wymarsz z „Oleandrów“ krakowskich nastąpi **w dn. 6 sierpnia o g. 4 r.,** przybycie do mety w Kielcach około południa w d. 8 sierpnia.

Werbunek do policji

Od 28 b. m. rozpoczyna się werbunek kandydatów do policji w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, **Krakowie,** Poznaniu i Toruniu Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom: obywatelstwo polskie, nieskazitelna przeszłość, wiek od 23 do 45 lat, zdrowa silna budowa ciała oraz wzrost odpowiedni, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, oraz umiejętność liczenia. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do policji, winni umieć dobrze jeździć konno. Wojskowi, którzy odbyli całkowitą służbę wojskową, mogą nie posiadać przepisanego wieku. Kandydaci mogą zgłaszać się w biurach komend okręgowych w wyżej wyszczególnionych miastach, w godzinach biurowych. Zgłaszający się na komisję kwalifikacyjną ponoszą wszelkie koszta ewentualnego przejazdu do miejscowości, gdzie urzęduje komisja kwalifikacyjna.

KRONIKA

Kraków, 26 lipca.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę, 27 bm., o godzinie 12 w kościel OO. Franciszkanów artyści Opery lwowskiej, p. Liljana Zamorska, primadonna i p. Romuald Cyganik (baryton) odśpiewają pieśni religijne. Przy organie dyrektor p. K. Lewicki.

Podczas mszy świętej komitet Polskiego Żałobnego Krzyża zbierać będzie dobrowolne datki na pomnik dla poległej młodzieży krakowskiej w obronie granic Polski, spodziewając się, że społeczeństwo nie odmówi poparcia szerzonej idei pjetyzmu.

„OD ŚWIĘTEJ HANKI, CHŁODNE WIECZORY I RANKI“. Takie przysłowie utrzymuje się wśród ludu naszego odnośnie do święta św. Anny, które stanowi niejako przesilenie lata. Żniwa znajdują się w pełnem tempie i rolnicy jak najmniej wyglądają deszczu, którym tak jakoś hojnie darzą nas w tym roku nieba.

WRĘCZENIE ORDERU. W dniu 25 bm. wojewoda krakowski w sposób uroczysty i zgodnie z ustalonym ceremonjałem wręczył p. Józefie z Machayów Mikowej z Lipnicy Wielkiej, wybitnej działaczce na polu pracy narodowej, siostrze znanych również z działalności patrjotycznej księży Karola i Ferdynanda Machayów, odznaki Krzyża kawalerskiego orderu „Odrodzenia Polski“ za zasługi, położone dla Rzeczypospolitej Polskiej podczas plebiscytu na Orawie.

STOSUNKI NA ORAWIE. Dnia 24 bm. wojewoda krakowski udał się na Orawę, celem zaznajomienia się ze stosunkami na Orawie, której granice państwowe zostały definitywnie ustalone. — Ludność orawska składała na każdym kroku objawy lojalności dla Rzeczypospolitej, wyrażając hołd dla p. prezydenta Rzeczypospolitej i rządu centralnego.

Wojewoda stwierdził, że po definitywnem ustaleniu granic ,stosunki na Orawie układają się zupełnie normalnie, a to dzięki duchowieństwu i miejscowym działaczom.

WYCIECZKA HANDLOWCOW Z POZNANIA. W dniu wczorajszym bawiła w Krakowie wycieczka poznańskich handlowców chrześcijańskich dla zwiedzenia zabytków Krakowa. Wycieczkę ze staropolską gościnnością podejmował Chrześcijański Związek handlowców z prezesem Pustelnikiem na czele.

(cz) UCIECZKA WIĘŹNIA. Wczoraj wieczorem zbiegł z aresztów tutejszego sądu okręgowego karnego więzień, Gołąb Czesław, odsiadujący karę 1-rocznego więzienia.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KASY CHORYCH MIASTA KRAKOWA ZA MIESIĄC CZERWIEC 1924 R.

Z zarządu Kasy chorych donoszą nam:

W miesiącu czerwcu b. r. zgłosiło się do leczenia 4.659 członków, z rodzin 6.983, razem 11.642 osób, nie licząc w tem powtórnych wizyt. W ambulatorjum dentystycznem wykonano: ekstrakcyj 348, plomb 905, porad i innych zabiegów 150. — W pracowni bakterjologiczno-chemicznej wykonano badań (krwi, plwocin, moczu, wydzielin, treści żołądka i t. d.) 453. Lampami kwarcowemi udzielono naświetlań 2.147. Masaży wykonano 126, elektryzacji 305, naparzań gorącem powietrzem 220. Aparatem Roentgena (djagnostyka i terapja) wykonano 46 zabiegów. W aptece kasowej wyekspedjowano 7.616 recept. Zasiłków w chorobie i połogach wypłacono 61.119 złotych 91 groszy, pogrzebowych 3.988 zł. 35 gr. Koszta szpitalne i przewozu chorych wynosiły 9.095 zł. 21 gr., koszta lekarzy i utrzymania ambulatorjów 29.865 zł. 72 gr. Koszta lekarstw i środków leczniczych wynosiły 13.574 zł. 48 gr.

Ze względu na rozpoczynające się w czerwcu wakacje, przyznano kilku instytucjom humanitarnym, wysyłającym dzieci i uczniów szkół średnich na świeże powietrze dla ratowania ich zdrowia szereg większych subwencyj, a to z uwagi, że są to przeważnie dzieci rodziców, ubezpieczonych w tutejszej Kasie.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKOW KSIĄŻKI urządza, jak zwykle, aukcję książek w sobotę, 26 bm., o godzinie 5 wieczorem w sali gotyckiej księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

WIECZOR ARTYSTY WIDOWISKOWEGO. — Polski Związek artystów widowiskowych, tak zw. „Polzawid“, z siedzibą w Warszawie, Chmielna 67, powstały 13 lutego 1923 roku ,obejmujący wszystkich artystów kabaretów, Varieté i cyrków w Polsce, urządza raz w roku przedstawienia, z których dochód wpływa do kasy Związku na cele zapomogowe i t. d. W niedzielę, 27 bm., artyści, występujący w Krakowie w kawiarni „Kresy“, ze znanym humorystą J. Staruszkiewiczem na czele, urządzają na ten cel Wieczór Artysty Widowiskowego z nader urozmaiconym programem.

Z kraju i ze świata

WYCIECZKA BUKARESZTEŃSKA W POLSCE. W poniedziałek przybywa do Polski wycieczka studentów i profesorów wszechnicy bukaresztenskiej w liczbie 70 osób.

MISJA TURECKA W POLSCE. W pierwszych dniach sierpnia bieżącego roku przyjeżdża do Warszawy wojskowa misja turecka, składająca się z 6 oficerów z gen. Nadżi-paszą, szefem wszystkich tureckich szkół wojskowych na czele.

Misja turecka po kilkodniowym pobycie w Warszawie zwiedzi poszczególne zakłady naukowo-wojskowo na terenie Rzeczypospolitej, poczem weźmie udział w podróży taktycznej wyższej szkoły wojskowej.

Dowiadujemy się, że władze wojskowe poczyniły już daleko idące przygotowania do uroczystego przyjęcia pierwszej republikańskiej tureckiej misji wojskowej w Polsce.

Między innemi wojskowa misja turecka przybędzie do Poznania. DOK. VII. przygotowuje olbrzymie manowry na terenach biedruskich, udział w ćwiczeniach wezmą dwie pełne dywizje. Goście tureccy będą mieć sposobność przekonania się o sile i sprawności naszej młodej armji.

ZASUSPENDOWANIE ADWOKATA LWOWSKIEGO. Rada dysplinarna lwowskiej Izby adwokatów zasuspendowała lwowskiego adwokata, dra Zygmunta Koernera, na dwa miesiące, oprócz tego na koszta postępowania dyscyplinarnego w kwocie 150 złotych. Powodem suspensji było to, że dr Koerner w pewnym procesie cywilnym zastępował, jako adwokat, obie strony procesowe, co jest wykroczeniem przeciw obowiązkom i godności stanu.

ŁEGITYMACJE TURYSTYCZNE NA POGRANICZU POLSKO-CZESKIEM. Dnia 28 bm. w polskim Cieszynie odbędzie się konferencja władz czeskich i polskich w sprawie zaprowadzenia legitymacyj turystycznych na pograniczu czesko-polskiem. Legitymacje otrzymają turyści na przeciąg trzech miesięcy, na mocy których wolno będzie przekraczać pograniczne terytorja w obrębie 9 kilometrów.

NOWY UDAREMNIONY ZAMACH NA LWOWSKI MAGAZYN AMUNICYJNY? Ze Lwowa donoszą: Dnia 24 bm. o godzinie 22.30 wywiadowca policji, będący na patrolu z dwoma posterunkowymi, usłyszał dwa strzały karabinowe, a za chwilę jeden strzał rewolwerowy od strony Cytadeli. Wywiadowca udał się natychmiast na Cytadelę, gdzie stwierdził, że żołnierz, pełniący służbę koło magazynu z amunicją, zoczywszy zbliżających się trzech podejrzanych mężczyzn, krzyknął trzykrotnie: „stój“, a gdy ci rozkazu nie usłuchali, wystrzelił do nich dwa razy, nikogo nie raniąc. Jeden z mężczyzn oddał do żołnierza strzał rewolwerowy, poczem wszyscy zaczęli uciekać w stronę ulicy Pełczyńskiej.

Wywiadowca rozpoczął z patrolem poszukiwania na górze Kaleckiej i cmentarzu stryjskim, lecz nikogo nie przytrzymano.

ZJAZD UCHODŹCOW-ROLNIKOW odbędzie się w Bielsku w niedzielę. Na zjazd przybędzie kilku śląskichposłów z województwa. Sprawa cieszyńskich uchodźców nie jest jeszcze załatwiona.

BUDOWĘ POMNIKA ŚLĄSKICH POWSTANCOW W DZIEDZICACH prowadzi bezinteresownie architekt Hausner z Krakowa. Na otwarcie pomnika z końcem sierpnia b. r. będą zaproszeni: prezydent Wojciechowski, marszałek Piłsudski, ministrowie ,oraz wszystkie władze w województwie śląskiem.

ZABOJSTWO, CZY SAMOBOJSTWO? Z Warszawy donoszą: Przy ulicy Sieleckiej l. 41 w Sielcach mieszkała wraz z matką i bratem oficerem W. P. w niewielkiem mieszkaniu Emilja Michniewiczówna, studentka uniwersytetu, licząca lat 26. Rodzina Michniewiczówny przed kilku tygodniami wyjechała z Warszawy na letnisko, w domu pozostała tylko panna Emilja. Od kilku dni zwróciło uwagę sąsiadów, że Michniewiczówna nie opuszcza swego mieszkania, zakomunikowali więc o tem właścicielowi domu, p. Stanisławowi Skalskiemu, który zawiadomił komisarjat policji. Po przybyciu na miejsce przedstawicieli policji i wyważeniu drzwi wchodowych, które były zamknięte od wewnątrz, ujrzano Michniewiczównę martwą, leżącą na podłodze twarzą do ziemi. Po dokonaniu bliższych oględzin trupa, zauważono na prawej skroni ranę postrzałową. W nogach Michniewiczówny leżał wystrzelony rewolwer.

Władze policyjno-śledcze na razie nie mogły stwierdzić, czy zachodzi samobójstwo, czy morderstwo.

ARESZTOWANIE ANGLIKA ZA USIŁOWANE OSZUSTWO. Wczoraj aresztowała policja lwowska niejakiego Mac Betha, poddanego angielskiego, który usiłował podjąć znaczną sumę na fałszywe czeki w lwowskiej filji Banku dla handlu i przemysłu. Ponieważ podobnego oszustwa z dobrym dla siebie skutkiem dopuścił się Mac Beth niedawno w inowrocławskim oddziale tegoż Banku, policja, po spisaniu z nim protokołu, odstawiła go wczoraj do Innowrocławia.

STRASZNE MORDERSTWO RABUNKOWE W POWIECIE KAŁUSKIM. Z Kałusza donoszą: Nocy ubiegłej popełniono straszne morderstwo rabunkowe na osobie Tadeusza Mencla, właściciela dóbr, zamieszkałego w Medyni, pow. kałuski. Morderstwo ma charakter rabunkowy, jak świadczy splądrowanie dworu, gdzie ś. p. Mencel mieszkał. Że działa tutaj jakaś zorganizowana banda, dowodzi fakt, że tejsamej nocy dokonano jeszcze drugiego napadu rabunkowego na położony niedaleko od Medyni dwór Scazegulnów, podczas którego to napadu młody p. Scazeghina został ciężko ranny.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W PŁOMIENINACH. We wsi Łazy koło Jaworza w powiecie bielskim wybuchł dnia 19 bm. po południu pożar stodoły w zagrodzie rolników Szoblika i Stanka. Spłonął cały zbiór żniwa i około 100 q węgla. Pożar wznieciły dzieci gospodarzy w wieku około 5 lat, które rozpaliły ognisko na glinianem boisku stodoły. Prawdopodobnie od tego ogniska zajęła się błyskawicznie słoma i siano i płomienie ogarnęły stodołę wraz z dziećmi. Po ugaszeniu pożaru znaleziono spalonego chłopca na środku boiska z twarzą, zwróconą do ziemi, a dziewczynkę również spaloną w kącie stodoły.

NIEZWYKLE SAMOBOJSTWO. W niezwykły sposób usiłował odebrać sobie życie Jan Cieślak z Bydgoszczy. Usiłował on mianowicie uderzeniami siekiery w głowę popełnić samobójstwo. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

PODCZAS ĆWICZEŃ W STRZELANIU 9 PP. w miejscowości Havliczeki w Czechach wskutek nieostrożnego strzelania z tanku został jednoroczny ochotnik, Koczik, zabity, a rotmistrz, Zlesik, ciężko ranny. Wdrożono śledztwo celem ustalenia winy wypadku.

O NADUŻYCIA BENZYNOWE W CZECHACH. Z Pragi donosi PAT: W procesie o nadużycia benzynowe przed sądem wojskowym zapadł dziś wyrok, na mocy którego zostali skazani: kapitan Boubola na 4 lata więzienia, pułkownik korpusu sąd., Adam, na 4 miesiące warunkowo, kapitan sztabu, Dostal, na 2 lata, kapitan Kutelwasser na 13 miesięcy, kapitan Mottl na 6 miesięcy. Wszyscy skazani zostali zdegradowani i pozbawieni praw wyborczych. Uwolnieni zostali: pułkownik Rigel i major Kaplan i Schick.

JAK BOLSZEWICY LECZĄ INWALIDOW? Według nadeszłych z Moskwy wiadomości, w Nowo-Mikołajewsku rozpoczął się głośny proces współpracowników syberyjskich zakładów leczniczych. Na ławie oskarżonych zasiadło kilku dygnitarzy sowieckich, oskarżonych o przywłaszczenie miljardów rubli ,wyasygnowanych na zakłady rządowe. 40 miljardów, asygnowanych na leczenie weteranów rewolucji i inwalidów wojennych, zużyli doktorzy sowieccy na obroty spekulacyjne przy kupnie i sprzedaży koni.

O CZERWONY MOST. Podczas sowiecko-fińskich pertraktacyj kolejowych powstał konflikt na oryginalnem tle. Mianowicie rząd fiński zaprotestował przeciwko przemalowaniu mostu przez graniczną rzekę Sestrę na czerwono. Po dłuższych układach sowiety zgodziły się na kompromis i połowa mostu ze strony Rosji pozostanie czerwoną, druga zaś połowa innej barwy.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

„AIDA“ — „POCAŁUNEK“ — „LAKME“, trzy słynne opery, dane będą w sobotę i niedzielę, a mianowicie: dzisiaj, to jest w sobotę, 25 b. m., graną będzie „Aida“, która tak ze względu na wykonanie jak i wspaniałą wystawę, oczarowała publiczność krakowską; w niedzielę zaś po południu o godzinie 3½ po cenach zniżonych do połowy odegraną będzie efektowna opera komiczna „Pocałunek“ Smetany, dotychczas w Krakowie nigdy nie wystawiana. W operze tej główne role wykonają: świetna. u nas nieznana jeszcze śpiewaczka, Aleksandra Lubicz, oraz tenor, Klemens Kwiatkowski, nadto wystąpią artyści tej miary. co: Hinglerówna, Rotowska, Martini, Cyganik, Jeleński i Niedzielski. Dyrygować będzie Karol Lewicki. Wieczorem o godzinie 7½ dają artyści lwowscy po raz ostatni „Lakme“ Delibes'a, z udziałem L. Zamorskiej (tytułowa partja) K. Czarneckiego. tenora oper włoskich. Bilety na przedstawienie popołudniowe i wieczorne są do nabycia w kasie teatru w niedzielę od godziny 9—1 i od 3—8½.

POŻEGNALNY WYSTĘP P. IZY KOZŁOWSKIEJ. Dzisiaj, w sobotę, 26 b. m., „Wiera Mircewa“, znakomita, niezwykle dramatycznie silna sztuka Urwancewa, z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej.

P. Kozłowska świetną swoją kreacją pożegna się z publicznością krakowską przed opuszczeniem sceny na stałe. Resztę doborowego zespołu tworzą pp.: Ordyńska, Berski, Kwiatkowski. Melina, Piotruszyński. Wesołowski. Winkler. Zymirski.

W niedzielę o godzinie 3 i pół po południu będzie powtórzona raz jeszcze „Wiera Mircewa“ z p. Izą Kozłowską. Wieczorem o godzinie 8 „Czerwony Młyn“ Molnara na zakończenie sezonu.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 26 bm.: „Aida“.

Niedziela, 27 bm., o godzinie 3 i pół południu, po cenach zniżonych: „Pocałunek“.

Niedziela, 27 bm., o godzinie 7½ wieczorem: „Lakme“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota, 26 bm.: „Wiera Mircewa“.

Niedziela, 27 bm., o godzinie 3½ po południu: „Wiera Mircewa“. (Ceny zniżone).

Niedziela, 27 bm., wieczorem: „Czerwony Młyn“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

UCIECHA: „Po balu maskowym“, dramat w sześciu aktach.

KINO WANDA: „Symfonja śmierci“, dramat w 6 aktach.

KINO WARSZAWA: „W sidłach elektrycznego człowieka“ (Harry Peel) dramat.

KINO REDUTA: „Spółka bez ogran. odpowiedzialności“, 6 aktów.

KINO SZTUKA: „Harry Hill i Sherlock Holmes“ sensacyjny dramat w 7 aktach.

Przed zakończeniem procesu o zajścia listopadowe

Sprawozdanie z wczorajszej rozprawy uzupełnić należy jeszcze

PRZEMÓWIENIEM DRA LUSTGARTENA,

który na wstępie omówił fakty i dowody, dotyczące stosunku oskarżonych do wypadków listopadowych. W dalszym ciągu stwierdza dr Lustgarten, że sala rozpraw nie jest areną polityczną. Tu niema walki dwóch partyj politycznych, tu niema socjalistów i niema wyznawców innych przekonań, którzy ideały tamtych mają zwalczać. Są tylko oskarżeni i sędziowie. Sędziowie przysięgli, jako wolni obywatele, są bezwzględnie niezależni i niezawiśli, stokroć bardziej niż sędziowie urzędnicy, ponad którymi są jeszcze przełożone władze. Waszym przełożonym jest tylko sumienie. Oceniając w myśl roty przysięgi fakty i dowody na rozprawie na jaw wyszłe i wgłębiając się w psychikę oskarżonych, w podłoże i pobudki ich czynów, orzekacie o winie pod dyktatem własnego sumienia. Rozprawa uwypukliła z jednej strony psychologję tłumów, z drugiej strony psychozę świadków. Starano się Przysięgłych zasugerować, zahypnotyzować rzekomo zapatrzonym w nich wzrokiem całego społeczeństwa, całego narodu, całej zagranicy. Mówiono, że w razie werdyktu uwalniającego nie dostaniemy pożyczki. 57 oskarżonych to nie 57 weksli in blanko, a werdykt Przysięgłych nie jest żyrem, którym się miano przyczynić do zdobycia pożyczki.

Gdy wejdziecie do sali narad — mówi pod adresem przysięgłych — każdy z Was będzie sam na sam z własnem sumieniem, dajcie im w Waszym werdykcie uwalniającym odpowiedź godną intencji gen. Żeligowskiego: „ciszej nad temi trumnami, nad temi mogiłami ofiar nieszczęsnych wojskowych i cywilnych z dnia 6 listopada!

Jako pierwszy z ostatniej trójki obrońców P. P. S. przemawiał obr. dr **Rozenzweig**. Obrońca na wstępie zajmuje się polityczną stroną procesu. Przypomina wieloletnią walkę P. P. S. o prawa robotnika, dalej patrjotyczną działalność tej partji jeszcze za czasów niewoli. Twierdzi, że P. P. S. jest partją państwową, której jedyną troską jest utrzymanie mocarstwowego stanowiska Polski.

Mowa obr. dra Rozenzweiga.

Czcigodni Panowie Przysięgli! Wysoki Trybunale!

Nierozumne zarządzenia rządu doprowadziły do nieszczęścia.

Bolejemy wszyscy nad tym nieszczęściem — a ból jest tem większy, że po obu stronach padły niewinne ofiary.

Mimo ogromu nieszczęścia już w ciągu procesu kiełkowało w społeczeństwie polskiem głębokie przekonanie, że rząd, względnie Sejm proces ten umorzy. Wewnętrzna prawda zrodziła się w duszy społeczeństwa, — bo oto na ławie oskarżonych nie zasiedli istotni sprawcy zbrodni.

Sprawiedliwość społeczna jest wyższą ponad oskarżenia publicznych oskarżycieli i dlatego wierzymy, że rząd Kiernika i Kucharskiego pójdzie pod sąd historji!

Odnośnie do oskarżonych, siedzących na tych ławach oskarżonych macie Czcigodni panowie odpowiedzieć na dwa istotne pytania, w kierunku zbrodni, buntu i rozruchu. Z pierwszych słów każdego pytania wynika, że macie panowie odpowiedzieć odnośnie do każdego z oskarżonych, „czy winien jest", a więc stwierdzić macie nie stan faktyczny sprawy, ale winę oskarżonego, jego zamiar zbrodniczy. Nie będę wdawał się w ocenę teoretyczną pojęcia winy. Pozwólcie panowie, że zilustruję Wam rzecz na przykładzie: człowiek zabił człowieka. wedle kodesu karnego czeka go ciężka kara, staje przed sądem przysięgłych oskarżony i broni się, że został z tyłu ugodzony, zobaczył krew, padł w stan szału i zabił napastnika. Panowie możecie oskarżonego uwolnić, albowiem ustawa zna przymus nieodparty, obronę konieczną i inne stany umysłu, wykluczające poczytalność sprawcy. Aby wydać taki werdykt, musicie panowie zbadać kim był oskarżony, jaki stan jego duszy, jaki jego stosunek do poszkodowanego.

Na tej sali z ust p. prokuratora padł zarzut ciężki, być może, że wypowiedziany w zapale retorycznym, przytoczony bez jakichkolwiek dowodów, zarzut oskarżający potężną i poważną partję P. P. S. o przygotowanie i zorganizowanie wypadków 6 listopada.

Mówiono tu o robotnikach krakowskich, jako o zbrodniarzach, mordercach, wrogach państwa, używano słów podłość, poniżających powagę tej sali. Czy to wszystko prawda? czy oszczerstwo?

P. prokurator w czerwonej todze i panowie będący wysłannikami prawicy, jako oskarżyciele prywatni, jesteście po wypowiedzeniu tych słów wyrazicielami zemsty i nienawiści, nigdy zaś sprawiedliwości.

Pozwólcie panowie, że stwierdzę i udowodnię, że robotnik krakowski, którego panowie przysięgli znacie, jest spokojnym, dobrym obywatelem i wielkim patrjotą polskim.

Przed złączeniem PPSD działająca na terenie Małopolski na sztandarze czerwonym zamieściła programowe hasło walki o niepodległość Polski.

Mowca omawia szeroko patrjotyczną działalność P. P. S., poczem przechodzi do zarzutów, podniesionych przez prokuratora, a mających uzasadnić udział PPS w zorganizowaniu wypadków 6 listopada. Bajki babskie, podsłyszane przez p. Krzywego, dziecinne polanie ulicy przez czynniki samorządowe krakowskie, worki, niesione przez jakieś kobiety, trzy karabiny, które nieść mieli jacyś robotnicy w obliczu policji — oto wszystkie dowody przeciw PPS.

Następnie zbija obrońca zeznania dra Kiernika.

Po tych słowach przechodzi obrońca kolejno zarzuty, stawiane oskarżonym, których broni, to jest Rejmanowi, Zifferowi, Sudkowi, Synowcowi, Kolutowi, Pisarskiemu i Turynie i stwierdza ich niewinność.

Wkońcu przytacza obraz, wyobrażający zgodę wojska i robotników — wspólną miłość bratnią i apeluje do przysięgłych, aby uwolnili oskarżonych w imię zgody i miłości, nie wsączali werdyktem zasądzającym w serce wojska przekonania, że robotnik polski jest wrogo usposobiony wojsku, bo gdyby w sercu współobywateli zakorzeniła się wzajemna nienawiść — Rzeczpospolita w niebezpieczeństwie.

Mowa dra Woźniakowskiego

Na szarym końcu obrony przychodzimy dwaj, to jest ja i poseł Śmiarowski, obrońcy PPS, lecz sami nie pepesowcy i nie socjaliści, katolicy i Polacy, przeniesieni przez mec. mec. posła Dobrzańskiego do drugiej klasy obywateli tego państwa, mamy zreasumować wyniki dotychczasowej obrony, dla umożliwienia szanownym panom jej zrozumienia.

Mimo, że na sztandarze robotniczym wypisano słowa: „za naszą i waszą wolność", przechodziła PPS przez dziesiątki lat tę istną tragedję, że za ruch wolnościowy, za zwalczanie władz zaborczych, za walkę o wolność sądzona była przez sędziów własnej narodowości, pozostających w służbie Austrji.

W ostatnich latach panowania Austrji w krwawych walkach z zaborcą rosyjskim, z tych dwóch szarych ław, na których siedzicie, panowie przysięgli, czerpała swą otuchę w formie wyroku uwalniającym, zyskiwała uznanie i zachętę do dalszej walki o wolność i niepodległość.

Mimo — jak twierdzi dr Woźniakowski — że cała inteligencja, pozostająca na utrzymaniu austrjackiego rządu, zakuta w mundur urzędniczy, ciskała im kłody pod nogi, otuchą do dalszej walki i do dalszej pracy była młodzież, która z bezinteresowną ofiarnością, z młodzieńczym zapałem dzieliła się z robotnikiem zdobyczami swej kultury, popierając go przy wszystkich zamierzeniach i czynach w kierunku osiągnięcia niepodległości. I wśród szanownej ławy oskarżycieli znajdują się ludzie, którzy w swoich młodszych latach hołdowali powyższym ideałom.

Mimo, że na sztandarze robotniczym wypisano botnicy hasło: „Precz z militaryzmem i precz z wojną", wzięli udział w wielkiej wojnie, bo instynkt mas, który nigdy prawie nie zawodzi, wskazywał im, że z pożogi wojennej, z morza krwi ludzkiej, która się przeleje, wynieść mogą, jako zwycięstwo, wolność i niepodległość państwa, oraz zburzenie tronów, ciemiężycieli monarchów.

Zrozumieli robotnicy po ukończeniu wojny, że państwo rodzi się na polach bitew, wśród wojennej pożogi i rozlewu krwi, względnie w czasie rewolucji na barykadach i ulicy. Ale wiedzieli, że państwo buduje się w fabrykach, kopalniach i hutach ich twardemi i sękatemi rękami, aby dać państwu temu podwaliny stalowe.

Mieli w ręce władzę, której w imię praworządności i w imię interesów państwa, do którego mieli wielki sentyment i przywiązanie, zrzekli się i wypuścili ją z rąk na rzecz wszystkich klas społecznych, w zaufaniu, że przy rozdziale władz i przy budowie państwa czynny wezmą udział, nieusuwani przez inne klasy na szary koniec, lecz dopuszczeni w pełni do udziału w rządach państwem, które w większej mierze sami wywalczyli i sami zbudowali.

Na tem jednak bardzo się zawiedli.

Nie mogąc przemocą zdusić klasy robotniczej, ponieważ była za silną, przystąpiono ze strony prawicy, lecz nieprawej, do zaszczepienia rozkładu i zgnilizny w klasę robotniczą.

Nauczyliście ich walki z prawem i walki z porządkiem społecznym, przez licznie urządzane zamachy stanu i czynne wystąpienia przeciwko najwyższym w państwie władzom, wystąpienia, które uszły wam bezkarnie i za które nie byliście pociągani do odpowiedzialności.

Byliśmy świadkami — mówi dalej — że na tej sali rozpraw kpiono publicznie z posła na Sejm Rzeczypospolitej, posła Stańczyka, porównując go do królewskiego błazna z kaduceuszem w ręku.

Odnośnie do zajść z 6 listopada zaznacza mowca, że klasa roobtnicza nigdy się na to nie zgodzi, aby odnośnie do niej stosowano inne prawa, aby minister państwa, który mieni się być praworządnym i sprawiedliwym, ze względów osobistych cofał zarządzenia, będące w swoim zaczątku prowokacją i gwałtem całej klasy robotniczej.

Na sali rozpraw jest generał Czikiel, dla którego wyrok w tej sprawie jest też pośrednim wyrokiem. Jeżeli podzielimy człowieka tego w stosunku do czasu przed południem i po południu, to podnieść muszę, że za obudzenie się w nim sumienia narodowego w czasie, kiedy wszystkie inne władze potraciwszy głowę, opuściły bezradnie swoje stanowiska, za wstrzymanie rąk, odarto go z munduru, wydalono z wojska.

W przemówieniu swojem podniósł — zaznacza obrońca — poseł Liebermann imieniem partji PPS: „stoimy na gruncie praworządności, ale jeżeli to nas zawiedzie, nie zawachamy się rozpocząć rewolucji".

Rozejm z robotnikami, zawarty w dniu 6 listopada 1923 roku, dotąd wypowiedzany nie został, jeżeli jednak robotnicy na tej sali rozpraw nie znajdą sprawiedliwości, to muszą uważać wyrok zasądzający za wypowiedzenie powyższego rozejmu.

Następnie przemawiał

MECENAS ŚMIAROWSKI

apelując do sędziów przysięgłych, aby, zanim przy nazwisku któregoś z oskarżonych postawią kreskę tak — winien — niech nabiorą bezwzględnej pewności, że dany oskarżony popełnił zarzucony mu czyn.

Jako ostatni przemawia dzisiaj obrońca Redlicha, dr Schoenwetter.

W jakiem stadjum znajduje się sprawa dodatku mieszkaniowego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza artykuł **w sprawie dodatków mieszkaniowych dla urzędników państwowych**, w którym podkreśla, że **od uchwały sejmowej, powziętej w tej sprawie, upłynęło już dwa miesiące, a rząd sprawą tą dotychczas jeszcze się nie zajął.**

W dniu wczorajszym do premjera Grabskiego **zgłosiła się delegacja centralnego komitetu związku urzędników państwowych**, celem poinformowania się, w jakiem stadjum znajduje się sprawa dodatku mieszkaniowego. **Premjer Grabski jednak nie przyjął delegacji**, wymawiając się brakiem czasu, ze względu na posiedzenie Senatu. Wobec tego delegację przyjął **naczelnik wydziału Rady ministrów**, który oświadczył, że **projekt rozporządzenia o dodatku mieszkaniowym jest już gotowy, nie zgodził się jednak na wręczenie projektu do rąk delegacji, ograniczając się tylko na ogólnych wyjaśnieniach.** Wyjaśnienia te jednak **były tego rodzaju, iż delegacja nic szczegółowego o dodatku się nie dowiedziała**, prócz tego, iż rząd przyjął przy określaniu wysokości dodatku **zasadę, iż o wielkości i zdrowotności mieszkania urzędnika państwowego decydować będą nie kulturalne i hygieniczne potrzeby, lecz wysokość pobieranej pensji.** W wyniku tej zasady przy płacach niższej kategorji dodatek mieszkaniowy **dochodzi wprost do absurdu.** Dla rodzin urzędników od 10-tej kategorji wzwyż **rząd uważa, iż wystarczające jest mieszkanie złożone z 1 pokoju.**

Wyjaśnienia rządu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Wydział polityczno-prasowy prezydjum Rady ministrów ogłasza dzisiaj komunikat, który jest niejako **odpowiedzią na atak „Robotnika" na rząd, z powodu niezałatwienia dotychczas sprawy dodatku mieszkaniowego.** Komunikat ten w niezwykle ciekawy sposób **uniewinnia czynniki miarodajne. Przedewszystkiem winę, iż projektowany dodatek mieszkaniowy ma tak niskie normy, rzuca rząd na Sejm.** Rząd bowiem — jak twierdzi komunikat — wyznaczył dodatki na mieszkanie wyższe, nie mógł jednak tego przeprowadzić, **gdyż Sejm, mimo żądania rządu uchwalił niższe, od projektowanych przez rząd, stawki dla podatku od lokali.** Tego rodzaju tłomaczenie czynników rządowych jest bardzo dziwne i nie wyjaśnia sprawy, a wskazuje raczej **na brak poczuciu odpowiedzialności rządu.**

Ważne uchwały Rady ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu. Rada ministrów powzięła między innemi następujące uchwały:

Utworzenie stałego **studjum teologji prawosławnej w uniwersytecie warszawskim;**

Ratyfikację układu polsko-niemieckiego w sprawach opiekuńczych, podpisanego dnia 5 marca br., **układu polsko-niemieckiego o obrocie prawnym**, podpisanego dnia 5 marca br. w Warszawie, **umowy kolejowej z Rosją.**

Dalej **przyznanie urzędnikom i oficerom dodatku mieszkaniowego.**

Ustanowienie nadzwyczajnego komisarza **do zwalczania nielegalnego obrotu bankowego z zagranicą i wywozu waluty.**

Podjęcie akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych na zasadzie uchwały Rady ministrów z dnia 17 lipca br. **w Łodzi, okręgu łódzkim, Zawierciu, Zagłębiu Dąbrowskiem i stoł. mieście Warszawie.**

O cofnięcie rozporządzenia o 10-godz. dniu pracy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. Wczoraj senatorowie **P. P. S., „Wyzwolenia" i N. P. R. zgłosili wniosek nagły w Senacie w sprawie rozporządzenia ministra prac i opieki społecznej**, wprowadzającego 10-godzinny dzień pracy w hutach Górnego Śląska. Wniosek domaga się **uchwalenia rezolucji, wzywającej rząd, by cofnął powyższe rozporządzenie.** dopuszczające przedłużenia dnia pracy do 10 godzin na dobę.

Zakaz wyszynku środków alkoholowych w Katowicach

Katowice, 26 lipca (AW). Dyrekcja policji w Katowicach ze względu na bezpieczeństwo i konieczność utrzymania **porządku i spokoju publicznego, wydała zakaz wyszynku napojów wyskokowych prócz piwa**, tudzież sprzedaży napojów alkoholowych w handlu detajlicznym. Zarządzenie to pozostaje w ścisłym związku **z obecnym ruchem strajkowym.**

Sprawę płac na Górnym Śląsku rozstrzygnie komisja rozjemcza

Katowice, 26 lipca (AW). Dziś toczyły się w dalszym ciągu pod przewodnictwem delegata rządowego p. Ulanowskiego rokowania pracodawców z przedstawicielami robotników. Z powodu różnicy zdań między przedstawicielami obu stron oddano sprawę do rozstrzygnięcia **komisji rozjemczej i arbitrażowej.** W ten sposób **kwestja ustalenia nowych płac weszłaby w nowe i prawdopodobnie ostatnie stadjum.**

P. Korfanty u p. Bosla

Wiedeń, 26 lipca. (AW). „Wiener Allg. Ztg." donosi, że w ostatnich dniach bawił w Wiedniu poseł **Korfanty, który odbył szereg konferencyj gospodarczych z finansistą Boselem, poczem wyjechał do Pragi.**

Nowy napad bandy zakordonowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 lipca. W nocy z 22 na 23 bm. banad uzbrojona w rewolwery i karabiny dokonała napadu rabunkowego na wieś **Zagrodzie**, w pow. Wołoszyńskim, jest to już drugi napad w ciągu krótkiego czasu w tym samym powiecie. Zarządzony pościg nie przyniósł dotychczas żadnych rezultatów.

Zaznaczyć należy, że bezczelność band ukrywających się za kordonem, dochodzi do tego, że **zawiadamiają one władze o dniu, w którym urządzą napad.**

Straszne zbrodnie bolszewików

Rzekomych szpiegów na rzecz Polski torturowano i rozstrzeliwano nad wykopanymi grobami. — Niektórych zasypywano żywcem.

Warszawski dzisiejszy „Dzień Polski" przynosi wstrząsające szczegóły nowej **zbrodni władz bolszewickich w Mińsku**, dokonanej na pięciu osobach, skazanych na śmierć za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Przebieg zbrodni przedstawia się następująco:

W nocy z 5-go na 6-go b. m., przed gmach więzienia w Mińsku zajechał samochód czerezwyczajki. Do gmachu weszło kilku zbirów bolszewickich, którzy wyprowadzili z więzienia przebywających tam skazańców: Marję **Zaborowską**, Antoniego **Iwanowskiego Leonowicza, Rebkowskiego i Woynow-Dobruckiego.** Kiedy po więzieniu rozeszła się wieść, że kaci bolszewiccy przybyli po ofiary, we wszystkich celach rozległ się **płacz protestu i złorzeczenia.** W jednej chwili **więzienie zadrgało wielkim głosem rozpaczy.** Uczyniło to tak wielkie wrażenie, że nawet władze więzienne nie były w stanie przystąpić odrazu do stłumienia „buntu", ostatecznie jednak stłumili go w sposób bezwzględny i kilkunastu więźniów ukarano osadzeniem w podziemnych, ciemnych lochach.

Skazańców zaprowadzono do piwnicy, która miała służyć za pierwszy etap kaźni. **Kaci bolszewiccy poczęli ofiarom wiązać ręce drutem**, a kiedy ci stanowczo przeciwko temu protestowali, **wówczas kaci poczęli im obwiązywać drutem głowy**, a następnie bić tak, że krew zaczęła ściekać z ofiar. Tak skatowanych wsadzono znów do samochodu i odwieziono do podmiejskiego lasku na t. zw. „Komarówkę", gdzie **każdego ze skazańców umieszczono nad brzegiem wykopanego grobu.** Najpierw strzelono do Woyno Dobruckiego, który raniony padł do dołu, następnie do Leonowicza, później do Iwanowskiego, następnie Repkowskiego, a wkońcu do Zaborowskiej. Skazańcy padali od jednego strzału, który w większości wypadków nie był celnym, tak, że **skazani dłuższy czas tarzali się w śmiertelnych konwulsjach na dnie dołu.** Zaborowska kilkakrotnie usiłowała wydostać się z dołu, czepiając się brzegów rękami, ale za każdym razem kaci bolszewiccy kopnięciami spychali ją z powrotem w dół. Ostatecznie jeden z bolszewików, który nie był w stanie patrzeć dłużej na szamotania się Zaborowskiej **kilkoma strzałami skrócił jej mękę.** Wtedy bolszewicy zaraz poczęli zasypywać dół, nie bacząc, że **trzy ofiary jeszcze dają znaki życia.**

Podkreślić należy, że przy egzekucji nie było lekarza, któryby stwierdził zgon, natomiast asystowali członkowie „Wzika" na Białorusi, komendant czerezwyczajki i kilku miejscowych dygnitarzy.

Mac Donald zażąda ewakuacji wojskowej zagłębia Ruhr

Londyn, 26 lipca (PAT). Według doniesienia Havasa, Herriot miał otrzymać oficjalne zawiadomienie o tem, że na najbliższem plenarnem posiedzeniu konferencji, które odbędzie się w poniedziałek, **Mac Donald wystąpi z wnioskiem oficjalnym ewakuacji wojskowej zagłębia Ruhry.**

„Matin" domaga się odwołania Herriota i wysłania na jego miejsce delegata do Londynu

Paryż. (AW). „Matin" pisze: **Dwie rzeczy są niemożliwe: zerwanie rokowań i kapitulacja Herriota.** W pierwszym wypadku Francja zostałaby osamotniona i ci, którzy przed kilkoma miesiącami ratowali Francję, poszliby obecnie przeciw niej. — **Kapitulacja Herriota w Londynie obaliłaby go także w Paryżu. Najlepiej byłoby, gdyby premjer francuski wrócił do Paryża, a w Londynie pozostawił upełnomocnionego delegata. Cała prasa rządowa**, polemizując z tym artykułem „Matina", **domaga się szybkiego i rychłego załatwienia konfliktu w Londynie.** Dzienniki przytem powołują się na oświadczenie Mac Kenny, który z własnej inicjatywy zgłosił się do Herriota i oświadczył mu, że martwy punkt na konferencji **będzie można przezwyciężyć.** Prasa rządowa uważa oświadczenie Mac Kenna **za zwrot w sytuacji.**

Głosowanie nad ustawami językowemi w Senacie

Warszawa, 26 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję **nad ustawami językowemi.** Po kilku przemówieniach, przystąpiono do głosowania.

Przed rozpoczęciem głosowania senatorowie **białorusccy i ukraińscy opuścili posiedzenie.** Senator Koerner postawił wniosek, aby Senat przedtem załatwił jego wniosek o przejście nad ustawami do porządku. Zgodnie z tem żądaniem marszałek Trampczyński poddał wniosek pod głosowanie. Za wnioskiem tym **głosowali tylko senatorowie żydowscy, oraz senator Czerkawski (Ukr.)**, który w tym celu pozostał na sali. Gdy marszałek ogłosił wynik głosowania, **również senatorowie żydowscy opuścili Senat.**

Przepadł wniosek komisji, domagający się, by urzędowanie w gminach wiejskich w Małopolsce wschodniej odbywało się w języku, ustalonym przez odnośne gminy; **przepadł również wniosek komisji w sprawie dwujęzykowych ogłoszeń kolejowych.**

Wielka afera przemytnicza

Masowe aresztowania na Górnym Śląsku.

Katowice, 25 lipca. Skandaliczna afera przemycania jedwabiu zaczyna przybierać niebywałe rozmiary. W ciągu ostatnich miesięcy, niektórzy kupcy katowiccy potrafili przemycić bez opłaty cła aż 20 wagonów jedwabiu, bielizny, ubrań gotowych i t. d. Skarb państwa poniósł niebywałą stratę, sięgającą w miljony złotych, jeśli się zważy, że za 10.000 kg. jedwabiu cło wynosi miljon złotych. **Kupcy przekupywali celników, kolejarzy niemieckich i polskich.** Kilku celników niemieckich aresztowano, jak również 12 kolejarzy w Bytomiu.

Obecnie dyrekcja ceł w Mysłowicach przeprowadza **rewizję tajnych składów nieoclonych towarów.** Ustalono, że do bandy przemytników należeli kupcy: Grünthal, Kutner, Kubitza, Noher, oraz jeden z Kupców w Hajdukach i dwóch kupców z Królewskiej Huty. Na stacji w Chorzowie **aresztowano 6-ciu kolejarzy, zaś w Hajdukach aresztowano naczelnika ekspedycji, jego sekretarza, kasjera oraz magazyniera, którzy przyznali się, iż otrzymywali od kupców łapowki. Ogółem aresztowano prócz kilkunastu celników, przeszło 50 kolejarzy.**

Wobec powyższego stanu rzeczy należałoby ustanowić ścisły stały nadzór nad ekspedycją towarów nad granicą. Należy utworzyć lotną komisję rewizyjną, inaczej uczciwe kupiectwo zbankrutuje.

Wielkie nadużycia koncernu węglowego na Górnym Śląsku

Sprawą zajął się sąd i władza skarbowa

Katowice, 26 lipca (AW). W tutejszym koncernie węglowym „Cassar Wollheim" wykryte zostały **wielkie nadużycia w wykazach sum podlegających opodatkowaniu.** Na wniosek prokuratora cała księgowość **firmy zajęto i przewieziono do sądu.** Śledztwo prowadzi okręgowa prokuratorja wraz z wydziałem skarbowym.

Ratyfikowanie przez parlament niemiecki układów polsko-niemieckich

Berlin, 26 lipca. (PAT). Parlament niemiecki na wczorajszem posiedzeniu **przyjął projekt ustawy, ratyfikującej polsko-niemiecki układ, nadający równe prawa obywatelom obu państw** pod względem **ochrony pracy.** Następnie parlament **ratyfikował układ polsko-niemiecki w sprawach opiekuńczych.** Układ dotyczy tylko małoletnich.

Obie ustawy wchodzą w życie w dwa miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Mac Donald laureatem Nobla

Londyn, 26 lipca (Tel. wł.) Do nagrody pokojowej Nobla zamierza Anglja przedstawić **prezydenta ministrów Ramsaya Mac Donalda.**

Procesy sowieckie

Moskwa, 26 lipca (AW). Sąd gubernjalny w Charkowie rozpatrywał sprawę Markotuna **rzekomo agenta polskiego sztabu generalnego, oskarżonego o szpiegostwo. Markotun skazany został na karę śmierci.**

Oblężenie bandytów w błotach nad Dunajem

Bukareszt, 26 lipca (AW). Jak podają dzienniki, od dłuższego czasu trwa **pościg za znanym hersztem bandy rozbójników**, przyczem biorą udział oddziały **wojska, konnicy i żandarmerji.** Obecnie herszt ten, nazwiskiem Terente, ukrył się z towarzyszami **w błotach ujść Dunaju**, gdzie ściganie go napotyka na wielkie trudności. Za schwytanie jego naznaczono **nagrodę 200.000 lei. Popełnił on niezliczoną ilość napadów rozbójniczych, rabunków i 7 mordów.** Raz schwytany uciekł z więzienia.

Po zamknieciu kroniki

RECEZJĘ OPEROWĄ zamieszczamy na ostatniej kolumnie dziennika.

(cz) ŻNIWA POD KRAKOWEM idą w pełnem tempie. Znośna tegoroczna aura pozwoliła rolnikom doczekać pięknych plonów żyta, pszenicy. — Wogóle urodzaje we wszystkich połaciach Polski przedstawiają się bardzo dodatnio, co niewątpliwie wpłynie na zniżkę cen. Fachowcy twierdzą, że w tym roku będziemy mogli wywieść bardzo znaczne ilości zboża za granicę.

Zurych, 26 lipca. (PAT). Otwarcie giełdy. Holandja 297 3/4, Nowy Jork 544.00, Londyn 23.90, Paryż 27.65, Medjolan 23.50, Praga 16.10, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.39, Belgrad 6.40, Sofja 3.96. Warszawa —.—. Wiedeń 0.0076 5/8.

DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY“

Diarjusz z dnia 26 lipca.

— **Zwiększenie zapasu walut Banku Polskiego.** Wedle bilansu Banku Polskiego na dzień 20 go b. m, zapas walut w ciągu ostatniej dekady zwiększył się o 9,629.139 złotych i wynosi obecnie 92,788.785 złotych. Z zestawienia wpływów niektórych danin i monopoli okazuje się, że w miesiącu czerwcu Izba skarbowa w Warszawie osiągnęła kwotę 13 9 miljonów złotych, poznańska 10 2, lwowska 9·7, łódzka 5 2, krakowska 5, kielecka 4, białostocka 3·3, lubelska 3, grudziądzka 2 2, wileńska 2·1, brzeska 1 7, łucka 1·3 miljona złotych. (A więc największe centrum przemysłowe polskie Łódź, wraz z całem województwem, dała państwu tylko tyle dochodu, ile województwo krakowskie Już to Lodzer Menschen nie kochają podatków! Red.).

— **Ile marek polskich dotąd wycofano.** W ciągu ostatniej dekady, t. j. od 10—20 b. m., ilość marek zmniejszyła się o 22 biljony, a od chwili powstania Banku Polskiego, t. j. od 28-go kwietnia wycofano z obiegu 521 biljonów marek.

— **Rokowania polsko-czeskie.** Z chwilą przybycia do Polski posła czeskiego Fiedlera, mają być podjęte rokowania polsko czeskie. Przedmiotem tych rokowań będzie sprawa arbitrażu, umowa handlowa, transytu, likwidacji spraw finansowych oraz podziału archiwów.

— **Tegoroczny obszar plantacji buraków cukrowych w Polsce** wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 22 proc., dosięgając już prawie norm przedwojennych (ca 98 proc.).

— **Tegoroczną jesienną produkcję cukru** można preliminować na 40.000 wagonów wartości białego kryształu.

— **Ministerstwo spraw wojskowych opracowało cennik na samochody, motocykle i rowery,** które w mocy ustawy z dnia 21 lutego 1922 r. podlegają obowiązkowi odstąpienia na rzecz rządu na wypadek mobilizacji i wojny.

— **Zmniejszony komplet Głównego Urzędu przywozu i wywozu** na ostatniem posiedzeniu swem postanowił zezwolić na wywóz 1.000 sztuk koni karłowatych.

O ochronę polskiego rolnictwa

W celu zabezpieczenia rolnictwa polskiego przed zwalczaniem z zagranicy najbardziej groźnych pasorzytów roślin zostało wydane rozporządzenie ministra skarbu z dnia 21 maja b. r. Dz. U. P. R. Nr 50 poz. 516, które obejmuje postanowienia podane poniżej w streszczeniu:

Zabrania się wwozu liści obierzyn i odpadków ziemniaczanych bez względu na kraj pochodzenia. Przywóz partji ziemniaków nastąpić może jedynie na zasadzie każdorazowego pozwolenia ministra skarbu i ministra rolnictwa i dóbr państwowych. Ziemniaki powinny być przywożone w nowych nieużywanych workach zaplombowanych lub luzem zaplombowanych wagonach. Każda przesyłka ziemniaków powinna być zaopatrzona w zaświadczenia, że ziemniaki są wolne od choroby raka ziemniaczanego (synchytrium endobioticum Poro). Wszelkie drzewka, krzewy, sadzonki i zrazy nie wyłączając winorośli, sprowadzane być mogą do państwa pod warunkiem zaopatrzenia w zaświadczenie, że przesyłka wolna jest od owadów i jajek filoksery. (Phyloxera vastatrix Planch) oraz mszycy wełnistej (Schizoneura lanigera Hasum) i że wyprodukowane zostały w zakładzie wolnym od obu tych szkodników. Zaświadczenia wspomniane powinny być wydawane w dwóch egzemplarzach przez oficjalną służbę filopatologiczną lub zakład ochrony roślin kraju eksportującego w języku polskim, względnie francuskim, włoskim, angielskim i niemieckim. Wwóz może być dozwolony jedynie przez urzędy celne przy linjach kolei żelaznych. Dla potrzeb gospodarstw rolnych przeciętych linją graniczną mogą być czynione przez dyrekcje ceł pewne ułatwienia wszakże i tu wymagane są zaświadczenia zdrowotności. Zdrowotność kłębów ziemniaczanych roślin i sadzonek wwozowych do państwa może być sprawdzana w urzędach celnych przez rzeczoznawców upoważnionych do tego przez ministra skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych. W razie jeżeli stan zdrowotności przesyłki okaże się niezadowalający, wskutek obecności jednego z wyżej wymienionych pasorzytów, przesyłka może być nie wpuszczona na obszar celny Rzeczypospolitej polskiej.

Z międzynarodowego kongresu naukowej organizacji pracy

II.

Praga, 22 lipca.

Najciekawszym referatem drugiego dnia kongresu praskiego był referat, przedłożony też i w druku, M. Hollands'a o „Industrialnych badaniach w Zjednoczonych Stanach Ameryki“. Znany w Polsce ten niesłychany rozwój naukowy badań organizacyjnych z referatu L. P. Alforda (zob. „Przegląd techniczny“ 1923 r. zeszyt 22) i z memorjału polsko-amerykańskiego Związku inżynierów, który zainicjował rozwój Myśli Organizacyjnej w Polsce i spowodował nareszcie i u nas (w ostatnich dniach w Krakowie) tworzenie kół „Inżynierów Organizacji“. Dalej należy zwrócić uwagę na referat prof. dziek. Mierzejewskiego z politechniki warszawskiej, na ostatnim polskim zjeździe inżynierów i mechaników, o ogólnym stanie obecnym nauki organizacyjnej u nas i zagranicą.

Z referatu Hollandsa wynika, że w ostatnich dwóch latach ilość prywatnych i państwowych laboratorjów i zakładów organizacyjnych, dosłownie się podwoiła tak dalece, że prawie każde szanujące się przedsiębiorstwo fabryczne w Ameryce posiada własne laboratorja i własnych inżynierów pracy, a wszystkie te laboratorja zcentralizowane są w National Research Council. Tak to szybko przekonali się Amerykanie o olbrzymiem państwowem i indywidualnem znaczeniu podniesienia produktywności i o dominującem znaczeniu psychologji, stosowanej we wszystkich dziedzinach życia codziennego.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że przeważna część referentów i prelegentów amerykańskich na kongresie, są dyrektorami lub delegatami wielkich fabryk czy trustów kapitalistycznych, zaś przeważna część europejskich członków kongresu... profesorami. Jeżeli słynne Franklin Compagne wysłała na kongres praski cały sztab uczonych — to służyły referaty Babcocks'a i Kent'a niemniej samej nauce o „prowadzeniu produkcji“ jak i reklamie dla słynnych traktorów tejże firmy, znanych pod nazwą „Caterpillar“. Na specjalnych filmach, darowanych instytutom czeskim, wyświetlano nietylko najnowsze metody produkcji, lecz i najnowsze modele danej firmy. 8,000.000 poszczególnych operacyj, obmyślonych przez 5 miesięcy przed rozpoczęciem fabrykowania danej maszyny, mają w imponujący sposób uwydatnić nietylko daną naukę, lecz i daną firmę.

W podobny sposób prezentował się referat Cowdricks'a, odczytany przez Hapfa, szefa organizacyjnych prac personalnych w kancelarjach Federal-Reserve-Banku w New Jorku, który referował o zasadach umiejętnego prowadzenia pracy w kancelarjach. Właśnie ten reprezentant typowego kapitalizmu, podkreślał potrzebę sprawiedliwego i indywidualnego traktowania każdego robotnika i pracownika, a jako najlepszy środek nawrócenia go do systemu Taylora, polecał wtajemniczenie go w cały proces produkcyjny, w którym on przedstawia małą, ale niezbędną sprężynę. Rosjanin, prof. Czahotin, zwracał uwagę na stosunek tych najważniejszych, psychologicznych zasad całego systemu naukowej organizacji pracy do fizjologicznych czynności i przepływu pracy. Kwestja psychologji fizjologicznej, która do niedawna ograniczała się przeważnie tylko do badania znużenia i przeważnie przez dopiero zmarłego inż. Gilbretha (Motion Study), spopularyzowaną została, zaczyna obecnie coraz więcej zwracać na siebie uwagę uczonych tej dziedziny wiedzy. Prof. dr Mayerson, dyrektor paryskiego instytutu dla fizjologicznej psychologji, objeżdżał niedawno temu Europę i Amerykę i wygłosił też kilka miesięcy temu, kilkanaście odczytów w praskiej Akademji pracy. Naprawdę, przygnębiającem dla każdego Polaka jest ten widok wrącej pracy dookoła nas, przy zupełnej obojętności dla tych spraw u miarodajnych czynników w Polsce, a prawdziwy wstyd ogarnia człowieka, jeżeli od jednego przedsiębiorstwa fabrycznego do drugiego idzie jak od Kaifasza do Annasza, a ani zrozumienia, ani zainteresowania nie znajduje dla tych spraw, nad któremi zagranicą już nawet się nie dyskutuje.

Henryk Gralski.

WESOŁE LISTY DYPLOMATY

Kartki z wczorajszej przeszłości.

Przepisał

Henryk Josse.

(Dokończenie)

Moi mili Polaczkowie!

Wróciłem co dopiero z obiadu do domu i karmiłem papugę migdałami, gdy nagle, nie pukając wcale, wszedł „baron“ Pomeranz-Trembowelski. Stanął przypadkowo naprzeciw okna, w stożku światła słonecznego i wyglądał jak Jowisz z Nalewek. Mógł wyzwać na rękę nawet pana Andrzeja Niemojewskiego.

— Dzień dobry panu ambasadorowi — rzekł od niechcenia, jak gdyby znajdował się w restauracji i przemawiał do płatniczego. — Chodźmy na lody, to nam dobrze zrobi.

Chciałem mu odpowiedzieć: „Dziękuję ciebie Leosiu, ale już mam w domu gęś“ — dałem jednakże spokój i poszedłem z nim do kawiarni.

— Sprawa ze szmuglem żywności skończona — opowiadał Pomeranz, który powinien jeść lody łyżką stołową. — Ofenzywa sądowa nie udała się. Pomeranz nie z tych, co siedzą w kryminale. Ale sędzia śledczy powiedział do mnie na pożegnanie: „Panie Pomeranz, my się jeszcze zobaczymy“. Ja mu na to odpowiedziałem: „Czemu nie? Ja przyjdę z gratulacjami, jak pan sędzia będzie obchodzić jubileusz“. To było dobre powiedzenie, co?

— Co się dzieje z Ujazdowskim? — zapytałem.

— Ujazdowski? — mówił Pomeranz, żując ciasto z kremem — Ujazdowski kupił folwark i ożenił się z panną Ninetką. To był taki cichy ślub, bez rajwachu, na wsi. Prawdziwa idylla, jak w operetce. Ja tam byłem kilka razy. Pani hrabina Ujazdowska na gwałt, po polsku, założyła na wsi ochronkę, a chłopy to ją nawet w rękę całują. W każdą niedzielę jeździ do kościoła na sumę, a po sumie idzie do proboszcza na drugie śniadanie. Wieczorem proboszcz przychodzi do dworu na kolację.

— Możebyś pan Ninetce odwiózł na wieś jej papugę?

— Ona wspominała o papudze, ale Ujazdowski skrzywił się bardzo brzydko — zauważył Pomeranz. — Teraz Ujazdowski udaje lorda i robi w patrjotyźmie. Miałem bardzo ładny pasek ale on wzgardził nim.

— A pan nie potrafisz sam paska ciągnąć?

— To był szlachecki pasek, więc nie mogłem bez Ujazdowskiego — biadał Pomeranz. — Ale przyjdzie koza do woza, a Ujazdowski do Pomeranza. Co dzisiaj znaczy człowiek bez paska?

— A Więcierski?

— Więcierski pracował w ministerstwie spraw zagranicznych — mówił Pomeranz. — Jeździł samochodem po całej Warszawie i odbywał różne konferencje tureckie, tatarskie, francuskie. Jego znają także już na Nalewkach. To mądra głowa. Ale nagle zniknął bez śladu. A właśnie potrzebowałem go. Miałem taki paseczek w sam raz dla niego. Nie udało się ani z Ujazdowskim, ani z Więcierskim. Rozbiła się taka ładna spółka.

— Załóż pan nową.

— Nie potrzeba. Więcierski wróci, Ujazdowski się nawróci i spółka znowu stanie do roboty. — A pan ambasador nie opuści nas? Ja tu nawet w Pont-des-Pheteciens nie zwinąłem biura i sam je utrzymuję swoim kosztem. Ja wiem, że Ujazdowski i Więcierski przyjdą jeszcze do mnie.

Pomeranz snuł dalej plany na przyszłość, a ja słuchałem w milczeniu. Byłem szczęśliwy, że się ta sprawa skończyła i że Pomeranz nie potrzebował „szpiwać“. Nie wspomniałem nic o wiadomości prywatnej, którą otrzymałem z Warszawy, a którą wkrótce wyczytacie w „Monitorze“. Oto ministerjum przeniesie mnie do jednego z miast Ameryki północnej. Wykąpię się w oceanie i rozpocznę nowe życie. Ale przed odjazdem zaglądnę do Warszawy, ażeby Was pożegnać. Jeżeli macie złotą księgę w klubie, to się do niej wpiszę. Wasz druh

Tuziemski.

———oo———

Kronika ekonomiczna

(:) **NOWE CUKROWNIE.** Na terenie Małopolski, najmniej pod względem uprawy buraków wyzyskanej części Rzeczypospolitej, buduje się nowa cukrownia w Horodence. Pozatem wznowią swą pracę dwie nowo odbudowane cukrownie w Królestwie Kongresowem, tak, że cyfra warsztatów czynnych podczas kampanji 1924—25 r. podniesie się na 78.

WYNIK KONKURSU NA PLAKAT POLSKI DLA II GDAŃSKICH TARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH. Zarząd Targów zawiadamia, iż do konkursu na plakat polski nadesłało swą pracę 11 artystów malarzy. Jury na posiedzeniu z dnia 19 lipca pod przewodnictwem p. nadradcy budowlanego, prof. Fischera, postanowiło jednogłośnie odznaczyć pierwszą nagrodą pracę warszawskiego artysty malarza Emila Lindemana. Druga nagroda została przyznana p. Melinowi w Gdańsku.

BIURO INFORMACYJNE II GDAŃSKICH TARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH W WARSZAWIE. W uznaniu wielkiego znaczenia, jaki ma polski przemysł dla Targów Gdańskich, zarząd II Gdańskich Targów Międzynarodowych postanowił założyć biuro informacyjne Targów w Warszawie. Otwarcie biura informacyjnego odbyło się w tych dniach i mieści się przy ul. Miodowej nr 7. Zadaniem biura jest udzielenie wszelkich informacyj, związanych z Targami, mającemi się odbyć w październiku.

Opera lwowska w Krakowie

„Prorok“. Meyerbeer'a.

Wakacyjna gościna „Zespołu artystów opery lwowskiej“ w mieście naszem rozpoczęła się tedy Meyerbeerowskim „Prorokiem“. W stosunku do „Hugenotów“ oznacza ta opera w twórczości tego kompozytora krok wstecz, więc choć lepiejby było, gdyby Krakowowi zaprezentowano to najpiękniejsze dzieło Meyerbeera, to i „Prorok“ zasługuje na bliższe poznanie, jako jeden z najwięcej jego typowych utworów, przez trzy czwarte wieku od chwili ukazania się w operze paryskiej jeszcze dotąd żyjący w repertuarach wszystkich światowych scen.

Powstało ono w Berlinie, dokąd Meyerbeer przeniósł się na stałe, powołany tam po ustąpieniu Spontini'ego na stanowisko „generalnego dyrektora muzyki“ i uchodziło przez lat kilkadziesiąt, aż do pojawienia się dramatów Wagnera za arcydzieło. Do wielkiego jego powodzenia przyczyniło się niewątpliwie interesujące i efektowne libretto, napisane przez Scribego, zużytkowujące jeden z historycznych momentów ruchu anabaptystów w Niderlandach. Jeden z jej fanatycznych wyznawców, Jan van Leyden (nazywa się właściwie Jan Beuckelszoon), początkowo krawiec, później kupiec i szynkarz, przybył w r. 1534, jako „prorok“ anabaptystów do Monastyru, gdzie wymową swą i zapałem porwawszy tłumy, koronował się jako „król nowego państwa Sjonu“, zaprowadził wielożeństwo, oraz wspólność mienia, rozwinął królewski blask i przepych i rządził z bezwzględną samowolą aż do zdobycia miasta przez wojsko biskupa w r. 1535, które go ujęło i straciło.

Na tem to tle rozwinął Scribe trzy akcje. Pierwsza zajmuje się stosunkiem przywódcy do ludu, druga historją miłości Jana z Bertą, trzecia dramatem, jaki się rozegrał między Janem, a jego matką Fides. O ile epizod miłości został tylko lekko naszkicowany, o tyle konflikt historyczny występuje tu z wielką siłą i daje sposobność kompozytorowi do popisania się plastyką w malowaniu barwnych obrazów, co prawda nie przekonwujących głębiej dzięki właściwej Meyerbeerowi pustej teatralice. Cechuje ona także konflikt na tle miłości matki do syna i naodwrót, któremu kompozytor poświęcił wiele starania, jednak bez większego rezultatu, gdyż w każdej frazy przebija brak prawdy, co się ujemnie odbija na inwencji muzycznej, niezwykle anemicznej.

Wogóle całokształt muzyczny „Proroka“ jest bardzo co do wartości nierówny. Obok następnych dziś jeszcze mocno działających i frapujących polotem pięknem harmonizacyjnem i mistrzowską instrumentację, napotykamy ciągle na niesmaczne pomysły, jak np. dzika koloratura, doczepiona do Romanzy w akcie pierwszym, w którym przed chwilą rozbrzmiewał wspaniały, potężny chór zbuntowanych chłopów, albo te okropne kadencje po Kawatinie w akcie piątym, łkającej skargą nieszczęsnej matki w chwili gdy rozwój tragedji matki doszedł do punktu kulminacyjnego.

Prócz tego brak muzyce „Proroka“ dramatycznego nerwu i zrozumienia dla wewnętrznej rozbudowy akcji. Wszędzie tylko teatr, o zewnętrznym blasku, wewnątrz jednak pusty i płytki, osoby, działające — marjonetkami, konstruowanemi typami, bez duszy.

W tem też leży przyczyna, że ta ongi popularna opera, tak się dziś bladą wydaje, zwłaszcza, gdy niemasz tego, co było jej conditio sine qua non: najsilniejsze indywidualności śpiewacze, stojące na poziomie wirtuozerji i pełna przepychu wystawa.

W skromnych warunkach, w jakich „Zespół artystów opery lwowskiej“ pracuje, zrobiono wszystko, co było możliwe, by walor tej opery utrzymać. Z solistów na pierwszy plan występują: p. Lipowska swym dźwięcznym, o jasnej barwie sopranem, śpiewająca partję Berty, o wdzięcznej przytem i doskonale roli odpowiadającej aparycji, dalej p. Tęczarowska, piękny alt, w inteligentnie traktowanej kreacji matki Fides, oraz dobry w grze, geście, masce i śpiewie p. Cyganik w roli hr. Oberthala. Natomiast partja tytułowa znacznie przerasta siły p. Manna, tak pod względem gry, jak i wokalnego wyrazu, niedoci gającego kreacji do poziomu poprawności. Dobrze zgraną orkiestrą kierował p. Stadler, chóry intonowały czysto i ruszały się niezgorzej. Wystawa pod względem dekoracyjnym i kostjumowym, wykazywała dobry smak i staranność, mało mnie jednak zadowoliła reżyserja opery, która wielu momentów o wysokiem napięciu dramatycznem nie wyzyskała tak, jak to można było uczynić.

Jul. Świątek.

Echa pogłosek o zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej

„Gazeta Poranna“ przypomina pogłoski o zamachu na pociąg prezydenta Rzeczypospolitej, jaki miał być przygotowany w maju b. r. na stacji Łochów. Aresztowano wówczas niejakiego 28-letniego Teodora Osowskiego, którego władze policyjne zauważyły, gdy w pobliżu toru rozpakowywał jakąś paczkę, a następnie zawartość jej wdeptywał obok toru kolejowego Przy rewizji znaleziono u Osowskiego lont, długości 1 i pół metra, piroksylinę, oraz w kieszeni kamizelki zapalniki. W śledztwie stwierdzono, że Osowski, jako zawodowy petardzista zatrudniony był w jednej z firm drzewnych w Gdańsku i przybył na parę dni przed przyjazdem prezydenta do Łochowa, zamieszkał prywatnie i nie był zameldowany u władz. Równocześnie z Osowskim przytrzymany został też Goldschmidt, były oficer niemiecki, obywatel gdański i właściciel firmy drzewnej, w której zajęty był Osowski. Goldschmidt tłumaczył się w śledztwie, że przybył do Łochowa, celem wypróbowania materjałów wybuchowych używanych do wysadzania pniaków.

Ciekawą jest rzeczą, że jedna z chemicznych firm niemieckich w tym samym czasie wysłała pod adresem Goldschmida przesyłkę piroksyliny, która w drodze gdzieś zaginęła. Tymczasem na stacji w Łochowie znaleziono cztery paki piroksyliny. Po przeprowadzonem śledztwie aresztowanych wówczas uwolniono i cała sprawa ucichła.

Ze względu jednak na szereg okoliczności, jakie przy sprawie tej wyszły na jaw, kończy powyższe wiadomości „Gazeta Poranna“ opinja publiczna domagać będzie się wyjaśnień.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

...llońska L. 10.